



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Paul S. L. Johnson, 1327 Snyder Avenue, Philadelphia, Pa., U. S. A.
Prenumerata roczna wynosi \$1.00 (5 Złotych) Rocznie.

TEKST NASZEGO ROCZNEGO GODŁA

"Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota" (Obj. 2: 10).

TEKST naszego rocznego godła na ten rok jest wzięty ze słów naszego Pana Jezusa do Kościoła Smyrńskiego, który sływał od około 70 do 313 r. P. To poselstwo jest najkrótsze z wszystkich siedmiu, do siedmiu kościołów Obj. 2 i 3. Tylko dwa z tych siedmiu poselstw nie zawierają strofowania - to do Smyrńskiego i to do Filadelfijskiego kościoła. Z wszystkich siedmiu te dwa kościoły są tymi przeciw którym ogień śmiertelnego prześladowania paliły się najgoręcej, ponieważ sływały, pierwszy wśród najgorszego pogańskiego, a drugi wśród najgorszego papieskiego prześladowania. Duch ocenienia i współczucia naszego Pana jest tak wielki, że On mógł, a jednak nie winował tych dwóch boleśnie prześladowanych kościołów, nie dlatego że nie mieli żadnej winy, która by mogła być położona przed próg ich drzwi, lecz, pomimo ich wad, z powodu ich wielkiej wierności wśród przykrych doświadczeń. Bardzo dobrotliwy i wyrozumiały jest Nasz Wielki Arcykapłan, Którego serce ubolewało z Jego cierpiącymi świętymi! Było to w kosztownym poselstwie Naszego Pana do Smyrńskiego Kościoła, że Nasz Pan umieścił te zachęcające słowa, które obraliśmy za tekst naszego rocznego godła. Więc te słowa mają być najpierw uważane, jako zachęta dla świętych od 70 do 313 r. P., dana jako specjalna napominająca obietnica wśród ich srogich cierpień z rąk rzymskich pogan. W drugim znaczeniu te słowa stosują się do świętych któregokolwiek okresu i dlatego mogą teraz być użyte, jako zachęta i obietnica dla wszystkich świętych. A w znaczeniu możemy zasadę tego tekstu zastosować do naszych braci z Wielkiego Grona i Młodocianych Św. W takim zastosowaniu, rozumie się, musielibyśmy wziąć wyrażenie, "koronę żywota", szczególnie w przystosowanym znaczeniu, gdyż ściśle mówiąc, nie możemy tego rozumieć inaczej, jak tylko Boską naturę i współdziedictwo z Chrystusem, a to nie jest dla Wielkiego Grona i Młodocianych Św. Z powyższym określeniem, jako przedmową, jesteśmy gotowi badać nasz tekst.

W naszym tekście jest nakazana wierność. Greckie słowo, przetłumaczone **wierny** w naszym tekście jest **pistos**, przymiotnik, który pochodzi z greckiego rzeczownika **pistis**, wiara. Już poprzednio dowiedzieliśmy się, że to ostatnie słowo ma trzy odrębne znaczenia w Biblii. (1)

to, co ktoś wierzy, tj., jego wiarę, jego wyznanie, (List Judy 3), (2) przymiot, przez który ktoś wierzy, tj., umysłowe ocenienie i serca spoleganie (Żyd. 11: 1) i (3) wierność, tj., zaleta, która powstaje wskutek napełnienia się swoim wierzeniem i umysłowym ocenieniem i serca spoleganiem (1 Tym. 1: 19; Rzym. 3: 3; 12: 3; Gal. 3: 22). Przeto słowo wierność źródłownie znaczy być pełen wiary, tj., trzecie znaczenie tego słowa powstaje, gdy ktoś jest przepelniony kombinacją pierwszego i drugiego znaczenia. Przeto możemy określić wierność, jako zaleta lojalnego oddania się ludzi zasadom i rzeczom. Jej ośrodkiem jest lojalne oddanie się, ponieważ to jest przymiot, który czyni człowieka niezbaczącym i nieskazitelnym w oddaniu się swemu

przymiotowi. Ten przymiot stoi silnie w tym oddaniu wśród przyjaznych i nieprzyjaznych, korzystnych i niekorzystnych, łatwych i trudnych, przyjemnych i nieprzyjemnych, łagodnych i przykrych okoliczności i warunków. Ani groźba wyrządzenia złego, ani obietnica dania korzyści nie może lojalnej osoby nakłonić, żeby zaniechała swoje oddanie się swemu przedmiotowi. Bez względu na to, co cały świat może czynić, lub pragnąć przeciwnie, pozostaje nieporuszona w lojalnym oddaniu przedmiotowi swego wiernego oddania. Tym przedmiotem może być osoba, jak Bóg, Chrystus, jakiś mistrz, lub przyjaciel, lub może być zasada, jak Prawda, lub błąd, lub może być rzecz, jak sprawa,

partia, pewna ambicja, kościół, lub cokolwiek. Wierność czyni człowieka lojalnym w jego oddaniu się tymże. W naszym tekście wierność odnosi się do lojalnego oddania się chrześcijanina Bogu, Chrystusowi, Ich Duchowi, Prawdzie, braciom, sprawie Bożej i najwyższym interesom rodzaju ludzkiego; ponieważ ten tekst przemawia do Chrześcijan.

Jako chrześcijan nasza lojalność wychodzi najpierw do Boga i Chrystusa. Ona może wychodzić do obydwóch jako Mistrzów, ponieważ są zgodni i jedni w duchu, słowie i pracy. Nie możemy być wierni dwom mistrzom, którzy są w sprzeczności z sobą, gdyż ich sprawy są przeciwne, nawet jak nasz Pan powiedział (Mat. 6: 24); lecz ktoś może służyć dwom mistrzom, których sprawy są jednakie, jakimi są Boże i Chrystusowe (1 Tes. 1: 9; Kol. 3: 24). Nasze lojalne oddanie ma być do Nich, jako do Ich osób, charakterów, słów i dzieł. Takie lojalne oddanie się

UMIĘJŃNI I UTWIERDZENI W TERAŻNIEJSZEJ PRAWDZIE. — 2 PIOTRA 1:12. DWUMIESIĘCZNIK

Tom XVIII	Styczeń, 1939	No 1
A. D. 1939 — A. M. 6067		
Tekt naszego rocznego godła		2
Pieśń No. 20		6
Nasze dwudzieste roczne sprawozdanie		6
Nasza korespondencja		8
Nasze Czasopisma		8
Zsumowanie pracy Epifanicznej		10
Oczyszczenie i poświęcenie Lewitów w Ewang.....		11
Czas usługiwania Lewitów		11
Berearskie Pytania		12
Usługiwanie Aniołów		13
Nasz Pan Jezus głównym Posłańcem		14
Niektóre zarysy statutu zborów		
C. Kasprzykowskiego		15
Ważne wiadomości		16

"OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EIPANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO PANA JEZUSA CHRYSZTUSA". — Tytus 2:13

Im znaczy lojalne oddanie się Prawdzie, ponieważ ona zawiera te zasady, które Oni popierają, i które Oni ostatecznie przyprowadzą do zwycięstwa w całym wszechświecie. I jest to z powodu naszego lojalnego oddania się Im, że możemy być wierni braciom w Nich i poddanymi Im jako naszemu Bogu i Zbawicielowi, nie jako osobnym i odrębnym od Boga i Chrystusa, lecz z powodu naszego lojalnego oddania się Im. Innymi słowy, nasza wierność do naszych braci jest poddana naszej wierności do Boga i Chrystusa; przeto ona ma być zawsze kierowana i ograniczona taka wiernością Bogu i Chrystusowi. Nasze lojalne oddanie się Prawdzie Bożej jest wyrażeniem wierności do Boga i Chrystusa; ponieważ Prawda zawiera te zasady, które Oni popierają. On jest ich Słowem (Jana 17: 17); więc, żeby być lojalnym Im, znaczy być lojalnym Prawdzie. Tak samo lojalność do Nich znaczy lojalność Ich Duchowi; ponieważ Ich Duch, bez względu, czy działa na Nich, czy w tych, którzy są w harmonii z Nimi, jak święci w chwale, aniołowie i lud Boży na ziemi, jest wyrażeniem Ich charakterów. Sprawa Boża wyrażona jest niczym więcej, jak tylko jednym kierunkiem, według którego dzieła Boże się wykonywają, przeto lojalność do Boga i Chrystusa znaczy lojalność Ich sprawie, tj., planowi, który Oni wykonują. A ostatecznie, z lojalności do Boga i Chrystusa wypływa lojalność do najwyższych spraw człowieka. Tak to jest, ponieważ plan Boży obejmuje największe dobro człowieka i będzie się wykonywał, aż urzeczywistni jego najwyższe dobro. Przeto lojalność do Boga i Chrystusa znaczy lojalność do najwyższych spraw ludzkości, tych, do którego Plan Boży zmierza. Zatem, widzimy, że każde właściwe wyrażenie wierności jest ośrodkowane na i wypływa z wierności do Boga i Chrystusa jako Osób, IM, jako osobom, mamy być oddani w najwyższym stopniu w niezbaczącej i nieskazitelnej lojalności - wierności.

Takie lojalne oddanie się, taka wierność, wyraża się w nas przez pewne zdolności, według których działamy. Jedną z tych zdolności, przez którą działamy, jest jako uczni Słowa Bożego. To nie znaczy, że nasza zdolność, jako uczni, obejmuje, żebyśmy studiowali wszystko, co Bóg wie; ponieważ On wie wszystko, co On chce wiedzieć; gdyż Jego stanowisko, jako Boga, wymaga, żeby wiedział takie rzeczy. Głębsza i wyższa, niż ludzie władze przenikliwości, jest wiedza Boża o przyrodzie, sztuce, filozofii, matematyce, historii, filologii, literaturze, itd. Ale ponieważ Bóg ma i używa taką wiedzę nie znaczy, że my musimy ją teraz mieć i używać. Marnowalibyśmy poświęcony czas i siłę, gdybyśmy oddali się nauce w tych zakresach wiedzy w obecnym czasie. I z pewnością wielu okazało się nielojalnymi Bogu i Chrystusowi przez swe wysiłki, aby się stać zdolnymi w jednym, lub więcej z tych zakresów wiedzy. Takich przykładów powinniśmy unikać. Lecz powinniśmy stać się zdolnymi w znajomości Bożej - znajomości Słowa Bożego. Nasze badanie powinno być w doktrynach, przykazaniach, obietnicach, napomnieniach, prorocत्वach, historiach i typach biblijnych. Jest to w wiedzy Pisma Św., której mamy się stać i być uczniami. Badanie Pisma Św. powinno zajmować pierwsze miejsce w naszych studiach. Nasze ziemskie powołania wymagają, żebyśmy badali mniej więcej, i w tym nie powinniśmy się opuszczać, ponieważ nasza wierność Bogu wymaga wierności w naszym ziemskim powołaniu; lecz poza koniecznym badaniem, wymaganiem dla naszej ziemskiej pracy, powinniśmy skupić nasz czas dla badania i czynności w dobrym Słowie Bożym, które daje nam ogromne pole do badania. Wysoka, głęboka, długa i szeroka jest wiedza tego pola.

Nie powinniśmy pozwolić na odwrócenie siebie od niej przez świeckie czytanie i badanie niepotrzebne w naszym ziemskim powołaniu. Pokusa często przychodzi, żeby tracić czas nad gazetami, czasopismami, powieściami i nawet nad literaturą w wyższych formach. Chociaż możemy rozsądnie je używać, to jednak miejmy się na ostrożności przeciw nadużyciu takowych; a opuszczenie się w badaniu Słowa Bożego jest nadużyciem takowych. Musimy odkupować czas od ziemskich rzeczy dla niebieskich, a jedno z tych jest badanie Słowa.

Lecz wiele tak zwanego badania Biblii jest bezcelowe; a nie mało - w sposób spekulacyjny, jest bardzo szkodliwe, o czym historia Parousji i Epifanii obficie dowodzi. Zanim możemy prawdziwie badać Biblię, musimy dowiedzieć się przez kogo Bóg tłumaczył Swoje Słowo i pracę dla nas, a potem przyjść w styczność z naukami takich, czy to ustnym słowem, czy listownie, czy przez literaturę. Zgodnie z tym, możemy bezpiecznie badać pisma dwóch posłańców, których Bóg wzbudził przy końcu Wieku do tłumaczenia Jego Słowa, i żeby wskazać ludowi Bożemu Jego rozumną pracę. Przeto napominamy braci, żeby badali tomy Wykładów Pisma Św. Przez badanie dziesięć stron dziennie a dwanaście stron w niedzielę można przebadać te sześć tomów i Cienie Przybytku co rok. Oprócz tego powinniśmy czytać artykuły w starych Teraż. Prawdach. Potem badajmy **Teraż. Prawdę** i Zwiastuna Epifanii, jako dające nam poselstwo Epifaniczne. Niech każde badanie będzie, nie jako spełnienie swego obowiązku; lecz niech ono będzie czynione sumiennie, bogobojnie i wiernie; a tym sposobem będziemy wierni, jako uczniowie Słowa.

Jest jeszcze drugi zakres, w którym jesteśmy członkami ludu Bożego i w którym mamy być wierni, a to jest, jako usprawiedliwione ludzkie istoty. Tak jak reszta rodzaju ludzkiego byliśmy wszyscy z natury dziećmi gniewu, tj., takimi, którzy byli pod przekleństwem. Odziedziczyliśmy po Adamie przez naszych drugich przodków Boski wyrok śmierci. Oprócz tego, poczęci i urodzeni w grzechu, odziedziczyliśmy zarazem ludzką upadłość: fizyczną, umysłową, moralną i religijną. I często uczynkiem okazaliśmy różne formy upadłości: myślami, zamiarami, słowami i czynami grzesznymi. Lecz cześć i chwała i dzięki Bogu niech będą, iż usłyszeliśmy chwalebny ewangelię Bożą, przemawiającą pokój przez Jezusa Chrystusa, którego okupowo-ofiarnicza zasługa wystarcza dla pojednania Boga z nami. Dowiedzieliśmy się z tej błogosławionej ewangelii, że żal za grzechy, za obrażenie Boga i wiara w naszego Pana Jezusa Chrystusa, jest sposobem, przez który przychodzimy do pojednania. Słowa tej ewangelii wzmocniły nas do żalu za grzechy i do wiary; i wskutek tego, będąc teraz pojednani z Bogiem przez krew Jezusa Chrystusa, mamy pokój z Bogiem, i teraz widzimy pojednaną twarz Ojca, lśniąca się na nas łaską, miłosierdziem i pokojem. Lecz takie usprawiedliwienie z wiary znaczy, że musimy prowadzić życie usprawiedliwione, życie zgodne ze sprawiedliwością. To znaczy, że te dwie wielkie zasady sprawiedliwości, miłości do Boga i miłość bliźniego, jak siebie samego, stają się podstawą naszych charakterów. To znaczy, że musimy Bogu dać pierwsze miejsce we wszystkich rzeczach, a naszemu bliźniemu według stopni bliskości, lub dalekości, w jakim on jest naszym bliźnim na tym samym poziomie, co my. To znaczy, że usuniemy z naszych uczuć i życia wszystko, co by chciało zająć najwyższe miejsce należące się jedynie Bogu, że usuniemy się od wszystkich nauk i praktyk, któreby zmierzały ku zajęciu Jego najwyższego miejsca w naszym

życiu, że będziemy mieli pobożny wzgląd na Jego osobę, charakter, słowo i pracę, i że uczynimy je naszą główną radością w życiu, że zastąpimy niewiarę wiarą i będziemy cieszyli się z odpoczynku wiary w Boga przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. We wszystkich tych dobrych rzeczach mamy dać naszemu Panu cześć z Ojcem, zgodnie z intencją Boską. Tym sposobem, jako ludzkie istoty, będziemy postępować zgodnie ze sprawiedliwością względem Boga i Chrystusa.

Lecz sprawiedliwość ma także zastosowanie do naszych bliźnich. Ona wymaga, żebyśmy miłowali ich tak, jak siebie samych. To nie znaczy, że mamy dać wszystkim tę samą miarę miłości; gdyż samo przez się jest widocznym, że mamy miłować, np., naszych małżonków, rodziców i dzieci większym stopniem miłości niż obcych. Jak więc mamy rozumieć zarówno miłość do bliźniego? Odpowiadamy: tę samą miłość, co byśmy życzyli dla siebie od niego, gdybyśmy byli nim, mamy jemu oddać. Przeto czym bliższy jest nasz bliźni, tym więcej miłości i uczynków miłości mamy względem niego wykonywać; a czym dalszy nasz bliźni, tym mniej miłości i uczynków miłości mamy dla niego wykonywać. Gdyż inaczej nie moglibyśmy zrobić praktycznego użytku ze Złotej Reguły; ponieważ świat zawiera za wiele ludzi, ażebyśmy mogli okazać miłość i uczynki z miłości wszystkim w tym samym stopniu, lub mierze. Lecz względem wszystkich mamy postępować według Złotej Reguły. Rodzice mają być usposobienia takiego i tak czynić dla swych dzieci, jak chcieliby żeby ich dzieci czyniły dla nich, gdyby ich dzieci były ich rodzicami. Dzieci mają czynić swoim rodzicom to, co by chciały, żeby ich rodzice im czynili, gdyby one były rodzicami, a ich rodzice ich dziećmi. Każdy małżonek i małżonka powinni być takiego usposobienia i tak czynić jedno drugiemu, jak on, lub ona życzyliby sobie, gdyby on, lub ona byli w miejscu drugiego. Więc, jako usprawiedliwione osoby, powinniśmy czynić zgodnie ze sprawiedliwością. Dalej znów, ponieważ Złota Reguła zabrania nam czynić krzywdy naszemu bliźniemu, lecz nakazuje nam czynić mu dobrze, przeto, jako usprawiedliwione istoty, unikajmy krzywdzenia naszych bliźnich, a czynimy im dobrze, tym właśnie dobrem, które byśmy życzyli sobie, żeby nam czynili, gdyby byli nami, a my nimi.

Życie sprawiedliwe istot ludzkich, zabrania nam nieczystych myśli, zamiarów, słów i czynów zwłaszcza, żeby namówić czyjąś małżonkę, lub czyjegoś małżonka do niewierności względem jej, lub jego ślubów małżeńskich. Przeto, jako usprawiedliwione istoty starajmy się być wiernymi w czystości, unikając wszystkiego, co by prowadziło do nieczystości w myśli, zamiarze, słowie i czynie, szczególnie unikając podkopania czyjejś lojalności do ślubów małżeńskich względem małżonka, lub małżonki. Sprawiedliwe życie zabrania nam wykorzystywać drugiego w sprawach interesowych, lub odnośnie jego własności tak, że zostałby pozbawiony niesprawiedliwie Swego interesu, lub własności. Uważajmy, żebyśmy nikogo nie oszukali, lub niewłaściwie sobie nie przywłaszczyli własności lub czyjegoś prawa do własności. Lecz przeciwnie, starajmy się słowem i uczynkiem zachować go od oszustwa, nierzetelności i straty pieniężnej, a jeżeli możliwe, pomoc mu zachować i powiększyć jego sprawiedliwe prawa własności. Sprawiedliwość zabrania nam ograbiać bliźniego z jego dobrego imienia, szerzyć obmowę przeciw niemu, lub nawet słowem, spojrzeniem, lub gestem uczynić coś ku szkodzie jego dobremu imieniu. Lecz przeciwnie, milczmy słowem, spojrzeniem i gestem względem zła drugich; a kiedykolwiek możemy rzetelnie powiększyć jego

dobre imię, uczynmy to z radością, słowem, spojrzeniem, gestem i czynem, tym sposobem nie zadawając mu smutku, lecz także dając mu tę miarę radości, jaką rzetelna pochwała i zalecająca mowa może dać drugim. Sprawiedliwość nawet idzie dalej: sięga do najgłębszych kryjówek naszych serc i wyrzuca z nich każdą niedobrą, samolubną, pyszną, zarozumiałą, złośliwą, złego-domyśliwąca się myśl i zamiary; a na ich miejsce stawia dobrotliwe, szczere, miłosne i niewinne myśli względem naszego bliźniego. Starajmy się, drodzy Bracia, być wierni jako usprawiedliwione istoty zasadom sprawiedliwości względem Boga i ludzi, jako jeszcze jeden z elementów wierności, o których nasz tekst uczy.

Inna czynność, w której jesteście napomniani, żeby być wierni, jest kapłańska. Jako kapłani, szczególnie czynimy dwie rzeczy: (1) Kładziemy w ofierze Bogu nasze człowieczeństwo z Chrystusowym na śmierć, zarazem trzymając swoje wole martwe względem siebie i świata, i (2) kształtujemy nasze Nowe Stworzenia do życia z Chrystusem. Ofiarować nasze człowieczeństwo Bogu znaczy, użyć nasze ludzkie wszystko w krzewieniu woli i sprawy Bożej. To znaczy oddanie tego, czym jesteśmy i co mamy nadzieję mieć, dla służby i sprawy Bożej. To będzie obejmowało nasze danie Mu czegokolwiek z naszego czasu, talentu, zasobów, siły, zdrowia, wpływu, reputacji, charakteru, stanowiska, itd., do czego żadna inna osoba nie ma prawa. Ażeby Mu je dać, będzie wymagało, żebyśmy odwrócili je od użytku swojego i świata, (bez względu na to, czy nasza rodzina jest częścią świata) naszych przyjacieli, towarzyszy, lub zakładów jak Państwa, religii, społeczeństwa, interesu, wykształcenia, sztuki, wiedzy, filozofii. itd., a oddali je na użytek dla sprawy Bożej. Zauważmy dobrze, że mówiliśmy, o naszym ludzkim mieniu, że ta cześć tegoż, do której drudzy nie mają prawa, ma być poświęcona dla służby Bożej. Ta część naszego ludzkiego mienia, do której drudzy mają prawo, jak do naszych rodzin, przyjacieli, rządów i pracodawców, w rzeczywistości nie należy do nas, lecz do nich, i musi im być oddana. jako pierwsza hipoteka na naszym ludzkim mieniu. Takie rzeczy nie poświęcamy Bogu, ponieważ to byłoby ofiarowaniem czyichś praw, co jest w Piśmie Św. nazwane łupieżstwem zamiast całopaleniem, i które jest w nienawiści u Boga (Iz. 61: 8). Lecz ta część naszego ludzkiego mienia, do którego drudzy nie mają prawa mamy ofiarować Bogu w żywej, miłującej służbie (Rzym. 12: 1), a nie użyć jej w celu zadowolenia woli świata, lub naszej własnej woli.

Służba Boża, której nasze "małe wszystko" ma być oddane, jest w krzewieniu Jego planu. Ta służba obejmuje teraz nasze pomaganie naszym współ-członkom z Maluczkiego Stadka, w ofiarowaniu ich człowieczeństwa w służbie Pańskiej i w kształceniu ich Nowych Stworzeń w podobieństwo Chrystusowe. Ona obejmuje naszą czynność względem Kozła Azazela, tj., w sprzeciwianiu się rewolucjonizmowi i zerwaniu kapłańskiej społeczności od członków tej klasy, oddając ich człowiekowi na to przeznaczonemu i puszczając ich Azazelowi. Trochę później, gdy ich cielesne umysły będą zniszczone, wtedy będzie przywilejem kapłaństwa kierować oczyszczonymi Lewitami w ich bardzo owocnej pracy względem nominalnych Chrześcijan i Izraela. Ta praca dalej znaczy, że mamy starać się, aby pomoc usprawiedliwionym z wiary do poświęcenia się jako Młodocianych Św., i potem do zwyciężenia jako Młodocianych Św. i osiągnięcia miejsca, jako książąt w ziemskiej fazie Królestwa. To ostatecznie znaczy, że troszkę później, jako Kapłani, połączymy się z wszystkimi klasami

ludu Bożego w głoszeniu poselstwa z Obj. 19: 5 – 8, w publicznej pracy po całym świecie. Kapłańska część w takiej pracy widocznie przyjdzie po upadku Chrześcijaństwa w Armagedonie, gdyż ich odcięcie od publicznej pracy poprzedniej musi trwać do zacementowania się tego upadku. Tym sposobem Kapłani ofiarują, oddają, swoje prawa do ich wszystkiego mienia ludzkiego, w krzewieniu planu Bożego. W ten sposób czynią pracę Prawdy sferą ich służby. W czynieniu tego muszą powiedzieć, Nie, pragnieniu osobistemu i świata, żeby użyć te prawa na swą własną korzyść; ponieważ, gdyby użyli swoje prawa dla swej własnej, lub świata korzyści, to znaczyłoby, że skierowali je ku innemu użytkownikowi i służbie niż Boskiej. Dlatego tak długo jak składają ofiarę, muszą wciąż mówić, Nie, nadmiernym wymaganiom osobistym i świata; a to będzie wymagało walki całego życia w samozaparciu i zaparciu się świata. Przeto ich pracą całego ich życia będzie trzymanie ich woli i woli świata umarłymi, podczas używania swego wszystkiego ludzkiego mienia dla Boga w Jego służbie. Nie ma to trwać tylko godzinę, dzień, tydzień, miesiąc, rok, lub nawet dziesięć lat. To musi trwać aż do i na śmierć, tj., musi trwać aż do śmierci; i śmierć musi być skutkiem tegoż; ponieważ to, co jest ofiarowane na ołtarzu Bożym, musi być zabite, a nie tylko zranione. Przeto być wiernymi, jako kapłani, wymaga żebyśmy ofiarowali nasze wszystko ludzkie mienie aż do śmierci i na śmierć. Gdy ustaniemy zanim to wykonamy, okazujemy się niewiernymi w naszej pierwszej pracy kapłańskiej. Gdy ukończymy tę ofiarę w Duchu Pańskim, to dowodzi, iż byliśmy wierni, jako kapłani w ofiarniczej pracy.

Lecz jest jeszcze jedna strona do naszej kapłańskiej pracy oprócz ofiarowania - służenia. Ta druga strona jest kształcenie Nowego Stworzenia w podobieństwie Chrystusowym ku doskonałości. Nowe Stworzenie ma trzy znaczenia: (1) duchowe władze, jako zdolności, umieszczone w naszych sercach i umysłach przez spłodzenie; (2) nowa duchowa wola, w którą nowa wola, przyjęta w akcie ofiarowania się, jest zmieniona przez spłodzenie z Ducha, i która działa przez te duchowe władze, czyli zdolności, używając je pojedynczo, lub w połączeniu z innymi; i (3) charakter ukształtowany, duchowa wola wciąż używająca tych duchowych władz, czyli zdolności. To jest to wszczepienie tych duchowych władz, czyli zdolności, które czyni nas kapłanami, tj., Nowymi Stworzeniami, w pierwszym i drugim znaczeniu tego słowa; ponieważ Nowe Stworzenie, tj., kapłan, musi wprawdzie istnieć zanim Nowe Stworzenie może być kształtowane; albo innymi słowy: Kapłan musi wprawdzie istnieć, żeby mógł otrzymać namaszczenie. Przez namaszczenie rozumiemy Boską, nie naszą, część w kształtowaniu Nowego Stworzenia. Jest to On, który wlewa (Rzym. 5: 5) do naszych serc przez Ducha Św. (nową wolę) miłość Bożą, która obejmuje tych wiele cnót, wymienionych w 1Kor. 13: 4 - 7, w tym namaszczeniu; ponieważ namaszczenie jest udzieleniem cnót, ich wzmocnienie i ich zrównoważenie Nowego Stworzenia. Chociaż figura namaszczenia przedstawia Boga, jako czynnego, a nas jako biernych, inne wyrażenia, które mówią o innych zarysach kształtowania charakteru pokazują, że mamy część w tym kształtowaniu, np., napomnienia takie, jak w liście Do Rzym. 12: 2, 8 - 21; 13: 12 - 14; Do Gal. 6: 1, 2, 8 - 10; Do Efez. 6: 10 - 18; Do Filip. 4: 4 - 8; Do Kol. 3: 10 - 17; 2 Piotra 1: 5 - 7, itd., itd. Z naszej strony, więc, nasza duchowa wola ma uchwycić nasze duchowe władze, zdolności, i użyć je w kierunku ich natury i przez ciągłe używanie ich, wyrobić cnoty, które wyłaniają się przez taki użytek; ponieważ każda z naszych władz jest zarod-

kiem dotyczącej cnoty i przez używanie ten zarodek wzrasta w dotyczącą cnotę. Np., jeżeli nasze wole używają naszej władzy stałości, to ona przez taki użytek wyrobi samokontrolę; to samo czynione z naszą władzą nieustanności, wyrobi cierpliwość. I tym sposobem używanie każdej duchowej władzy, zdolności, wyrobi zaletę, która należy do tej duchowej władzy.

Jest to w zakresie naszych codziennych styczności i doświadczeń, że nowa wola używa stosownej duchowej władzy, tj., tej, którą zasady Słowa Bożego i pobudki Ducha Bożego dyktują, że ma być użyta w tych stycznościach i doświadczeniach, i tym sposobem wyrabia odpowiedzialną zaletę. Zgodnie z tym, nowa wola pilnuje tych styczności i doświadczeń, ażeby właściwie zastosować do względnych duchowych władz właściwe zasady Słowa i pobudki Ducha Św.; i z takich zastosowań właściwe duchowe władze są używane i tym sposobem cnoty są kształtowane. Możemy być pewni, że Pan kieruje tymi stycznościami i doświadczeniami, ażeby dać sposobność wszystkim naszym duchowym władzom przyjść w czynne, częste i zupełne ćwiczenie dla naszego wyrobienia się. Nie tylko to, ale nasz wierny Pan da baczenie, żebyśmy mieli takie styczności i doświadczenia, które by wzmocniły te zalety. On także uważa, żebyśmy otrzymali takie styczności i doświadczenia, przez które te zalety bywają wzmocnione i zrównoważone jedna z drugą. I ostatecznie On daje baczenie, żeby nam były dane takie styczności i doświadczenia, jakieby udoskoniły, skrzystalizowały, te zrównoważone zalety i uczucia, władze, z których te zalety, cnoty, wyrastają. Z tego widzimy, że nasz Pan ma Swoją część w tej wielkiej pracy, a my też swoją. A ponieważ mamy część w niej, to daje nam sposobność, jako kapłanom, wyrabiać te zalety, co jest zobrazowane przez kapłańskie jedzenie chleba pokładnego i przyswojenie jego mocy, a zaś wzmocnienie, równoważenie i udoskonalanie naszych zalet jest zobrazowane przez kapłanowe przyniesienie kadzidła w styczność z gorejącymi przez węglami w kadzielnicy na złotym ołtarzu. Jako kapłani starajmy się z wszelką pilnością być wierni w kształceniu podobieństwa Chrystusowego, co jest dokonywane przez nasze wykonywanie naszej części w procesie kształtowania charakteru powyżej określonego. Tak jak wierność w kapłańskim ofiarowaniu, tak też wierność w kształceniu charakteru kapłańskiego nie jest osiągnięta w godzinie, dniu, tygodniu, miesiącu, roku, lub nawet dziesięciu latach. To jest pracą całego życia.

Teraz przychodzimy do czwartego zakresu, w którym jako chrześcijanie, mamy być wierni, tj., jako żołnierze chrześcijańscy. Jedno z biblijnych podobieństw, które określa nas jako chrześcijan jest to, w którym jesteśmy przedstawieni, jako żołnierze na wojnie. Pismo Św. zapewnia nas, że jesteśmy w wojnie i mamy stosowną broń (2 Kor. 10: 4, 5; Efez. 6: 12 - 17), i że jesteśmy żołnierzami. zajętymi w dobrej walce (2 Tym. 2: 3; 1Kor. 9: 26; 1Tym. 6: 12). Jako tacy żołnierze, mamy być dobrymi stróżami, czuwającymi, będącymi na baczności, mając rzeczy, połączone z naszym posterunkiem, dobrze na oku, zatrzymując wszystkich, co by chcieli wejść, lub wyjść z obozu naszego serca i umysłu, wymagając, żeby tacy byli zgodni z charakterem Bożym i Okupem, w przeciwnym razie, biorąc ich do niewoli, i trzymając ich pod strażą aż przyjdzie pomoc. Jako żołnierze chrześcijańscy mamy bojować zaczepny bój przeciw grzechowi, samolubstwu, światowości i błędowi. Jako żołnierze chrześcijańscy, gdy jesteśmy zaatakowani, mamy bojować w obronie, odbijając każdy atak grzechu, błędu, światowości i samolubstwa, każdy zamach

na nas, i goniąc za nimi aż wypędzimy ich z pola walki. Jako żołnierze chrześcijańscy, mamy także być znośnymi; bo żołnierka wymaga znoszenia trudności i z tego powodu jesteśmy napomniani cierpieć trudności, jako dobrzy żołnierze Jezusa Chrystusa. Jako tacy, musimy odbyć długie i trudne podróże pieszo, znosić gorączkę pokus, zimno ucisku, zmiany pór roku i sceny naszych walk. Musimy zcierpieć proste jedzenie, grubiańskie postępowanie i nieprzyjemne sytuacje; i wszystko to ma być znoszone chętnym i zadowolonym sercem i umysłem gotowym do posłuszeństwa. W ten sposób nasze doświadczenia żołnierskie przynoszą nam trudne i wyczerpujące doświadczenia; i wśród tych musimy być wierni. Chociaż byśmy byli wierni, jako uczniowie, jako usprawiedliwione ludzkie istoty, jako ofiarujący i kształtujący się kapłani, gdybyśmy nie byli wierni, jako żołnierze chrześcijańscy, czy to jako na warcie, czy jako zaczepnicy, obrońcy, lub znoszący, to nie byłibyśmy zupełnie wierni i dlatego nie osiągnęlibyśmy zupełnej nagrody.

To przyprowadza nas do ostatniej myśli w napominającej części tekstu naszego rocznego godła: "wierny aż do śmierci." To wyrażenie obejmuje dwie rzeczy: (1) że nasza wierność musi trwać aż umrzemy, i (2) że przez naszą wierność w tych czterech powyżej wspomnianych zakresach sprowadzamy naszą śmierć. Zgodnie z tym wierność znaczy, że jest trwałą zaletą i trwa tak długo, jak tylko żyjemy. Nie mamy być wierni tylko na chwilę; ani z przerwami. Wierność ma być wciąż wzrastającą i nieustanną rzeczą, trwającą podczas całego życia, aż do śmierci. Gdybyśmy byli wierni do krótkiego czasu przed śmiercią, to nie wystarczyłoby; to popsułoby całą sprawę. Demas był wierny przez wiele lat; lecz jego stanie się niewiernym, gdy już prawie miał dokończyć biegu, zepsuło całą sprawę. Wierność jest rzeczą, która ma być zachowana aż do śmierci; ponieważ tylko na takim biegu w wierność można się spuścić na kogoś, że będzie wiernym podczas całej wieczności, i takiej wierności Bóg wymaga od wszystkich zwycięzców. Tak jak wierność jest czymś, co musi być zachowane aż do śmierci, tak też jest rzeczą, która musi sprowadzić śmierć, co jest drugą rzeczą, do której odnosi się nasz tekst, "**aż do śmierci.**" To znaczy, że mamy być tak lojalni w naszym oddaniu się Panu, jako uczniowie Jego Słowa, jako ludzkie istoty, postępujące według zasady sprawiedliwości, a unikające niesprawiedliwości, jako ofiarujący i charakter kształtujący kapłani, i jako czuwający, zaczepiający, broniący i znoszący żołnierze chrześcijańscy, że te rozmaite czynności i bierności naszego chrześcijańskiego postępowania wyczerpią nas do śmierci, lub sprowadzą na nas gwałtowną śmierć. I tylko ci, co są wiernie oddani Bogu tymi czterema sposobami aż do śmierci i na śmierć, mogą być uważani od Boga, jako zwycięzcy w życiu chrześcijańskim.

Takim nasz tekst wytyka najchwalebniejszą obietnicę. Łaskawie, nasz Pan, który Sam zwyciężył w powyżej wspomnianych zakresach, obiecuje takim wiernym nagrodę w podarunku "koronę Żywota" dam ci koronę żywota. Więc tylko do wiernych stosuje się ta obietnica: O! co za obietnica! Jest to najwyższą formą życia, która jest obiecana. Tak rozumiemy wyrażenie **korona** żywota. To znaczy nie mniej, jak nieśmiertelność (Rzym. 2: 7; 1Kor. 15: 54, 55). Boska natura (2 Piotra 1: 4), najwyższą z

wszystkich natur, ta, która nie podlega śmierci, nie umiera, żywot sam w sobie (Obj. 20: 6; Jana 5: 26). Możliwie Boskie ciała składają się z samego pierwiastku życia. Jeżeli tak, to możemy z łatwością widzieć, że one nie podlegają śmierci, ponieważ, jeżeli ich substancją jest życie, to żywot nie może być od nich odłączony. Lecz cokolwiek by to było, teraz nie możemy widzieć jasno (1 Jana 3: 2). Jednakowoż jest czymś wzniosłym i świetnym. Lecz ta obietnica obejmuje więcej niż nieśmiertelność. Ona zawiera w sobie współdziedzictwo z Chrystusem w przywilejach być królami i kapłanami w sprawowaniu restytucji w posłusznych z upadłego rodzaju Adamowego, umarłych i żywych. Prawdziwie jest to przywilejem niewymownym pełnym chwały. I, ostatecznie, obejmuje wieczną łączność z naszym Panem w kształtowaniu wszechświata i istot na nowych poziomach na podobieństwo Boże, według poziomu i zarządzeń, jakie Bóg rozporządzi względem nich. O, co za widok!

Chociaż ten tekst należy wyłącznie do Maluczkiego Stada, zasada objęta w jego podstawie, stosuje się do wszystkich, którzy ostatecznie okażą się być wiernymi. Przeto oczyszczonemu Wielkiemu Gronu jego zasady obiecują duchowe istnienie, a Młodocianym Św. doskonale ziemskie istnienie, jako książęcia podczas Tysiąclecia i po nim duchowe istnienie. Dlatego też napominamy ich na podstawie tej zasady, żeby byli wierni, z zapewnieniem nagrody żywota za to. Tak, wszystkim z poświeconego ludu Bożego, zgodnie z ich miejscem w Jego planie, dajemy miłe napomnienie: Bądź wierny aż do śmierci. Lecz ze specjalnym naciskiem powiedzielibyśmy Maluczkiemu Stadku, chociaż "wiele córek świetnie sobie poczynały, to ty przewyższasz je wszystkie"; przeto, "Bądź wierny aż do śmierci; a Ja (Chrystus) dam ci koronę żywota." Niechaj każdy z ludu Bożego od teraz będzie wierny aż do śmierci! Amen.

Pieśń, podana na ten rok, jest Num. 20, która, tak jak nasz tekst, ufamy, okaże się bogatym błogosławieństwem naszym drogim czytelnikom w tym roku. Lecz ta używana w obecnych śpiewnikach w Polsce nie jest oddana zgodnie z treścią angielskiej pieśni pod tym numerem, przeto podajemy poniżej to tłumaczenie tej pieśni, które zgadza się z myślą angielskiej pieśni pod tym numerem i odpowiada do naszego tekstu. Radzimy braciom aby ją spisali i włożyli do swego śpiewnika.

- 1) Wzbudź wszelkie siły duszo ma,
Za Panem idź wiernie
O zakład jaki Pan ci da
/: Z radością niezmiernie: /
- 2) Obloki świadków dla twych nóg
Cię wzmocnią, wiarą swą
Zapomnij dawnych twoich dróg,
/: Idź naprzód drogą tą: /
- 3) Głos Pański woła z góry tam
Do ciebie na niwie.
On wynagrodzi wiernym Sam,
/: Co biegną gorliwie: /
- 4) Nagrodę niezrównaną Pan
Da wiernym one dary,
Gdy Królów świata minie stan,
/: Ich chwała, honory: /
- 5) W tej drodze błogi Zbawco nasz
Coś wskazał biegniemy,
Koronę, żywot wieczny dasz,
/: Gdy wierni będziemy: /

NASZE DWUDZIESTE ROCZNE SPRAWOZDANIE

Z GRUDNIOWYM wydaniem angielska Teraźniejsza Prawda zaczyna swój dwudziesty pierwszy rok (polska osiemnasty); ponieważ to wydanie będzie całkowitym numerem 241, co w wypadku z miesięcznikiem,

jest pierwszym wydaniem po ukończeniu wydań całych dwudziestu lat: ponieważ 20x20 = 240. Jednak nie nazywamy to wydanie pierwszym wydaniem dwudziestego pierwszego roku; ponieważ zaczęliśmy liczyć porządkowe lata

ang. Ter. Prawdy od styczniowych wydań. Uczyniliśmy to w celu zaczęcia jej roku razem z latami kalendarzowymi. Zgodnie z tym, nasze numery, które nazywamy pierwszorocznymi, miały 13 egzemplarzy i jedno dodatnie, co uczyniło 14 w pierwszym roku, chociaż czternaście egzemplarzy nazywamy wydaniem numeru 13. W rzeczywistości, grudniowy numer byłby naszym 242 wydaniem. Znaczna liczba tych była przedrukami, które przedrukujemy, ponieważ nie wydaliśmy naszych głównych nauk drukiem w formie książek w różnych wydaniach (tomach itp.), jak to uczynił br. Russell. Dlatego uważaliśmy za konieczne przedrukować nasze główne artykuły, gdy takowe się wyczerpały, na korzyść czytelników, z którymi przyszliśmy w społeczność po wyczerpaniu się rychlejszych numerów. Nasi starzy czytelnicy w wielu wypadkach otrzymali więcej dobrego z tych przedruków niż z ich pierwszych wydań: ponieważ rzeczywistość jest to prawdą, że powtarzanie jest matką nauczania się. Ufamy, iż takie same skutki nastąpią z przedruków, jakiegokolwiek później uczynimy.

Tak, jak to było naszym zwyczajem przez kilka lat, zaczniemy nasze sprawozdanie krótkim spojrzeniem na tegoroczne znaki czasów, dotyczące świata i ludu w Prawdzie. Wydarzenia w świecie politycznym, z pewnością wskazują, że jesteśmy w bólach, poprzedzających Armagedon. Rewolucja w Hiszpanii na pewno przygotowuje to państwo przez proces osłabienia na Armagedon - proces, który nie przyszedł na nie taki jaki przyszedł na większość państw europejskich przez wojnę Światową: bo, jak wiemy, Hiszpania unikła wciągnięcia do walki w tej wielkiej katastrofie. Również wojna pomiędzy Chinami i Japonią osłabia obie strony w ludziach i zasobach, tak, jak Wojna Światowa osłabiła swych czynnych europejskich uczestników pod tymi względami, pomimo faktu, że nominalne Chiny i Japonia brała udział w tej wojnie; lecz ich udział był mało znaczący. I z pewnością skutki ich obecnej wojny okażą się bardzo zwozące obydwom stronom. Przeto obie strony będą miały jakąś urazę jedna do drugiej, co utworze drogę do Armagedonu w tych dwóch krajach.

Pobrzękiwanie szablonami ze strony europejskich państw dyktatorskich jest także znakiem, poprzedzającym Armagedon. Niedawno przeszliśmy jeden z bólów, poprzedzających Armagedon tj., groźbę wojny, która miała całą Europę w strachu, a skutki tej groźby były odczuwane w Ameryce. Nie spodziewaliśmy się powszechnej wojny, ponieważ, według Pisma Św., miała być tylko jedna Wojna Światowa, jako jedna część Dnia Gniewu. Bracia mogą odpoczywać w pokoju względem strachu Światowej Wojny; ponieważ nigdy nie obróci się w drugą Wojnę Światową. Chociaż może być więcej mniejszych wojen przed Armagedonem, jakich też już było kilka od czasu zakończenia się Wojny Światowej, to jednak nie będzie drugiej Wojny Światowej. To co jest przed nami, nie jest drugą Wojną Światową, lecz Rewolucją Światową, w Piśmie Św. nazwana Armagedonem. Spodziewamy się, że państwa nadal będą kroczyć w swym szalonym wyścigu zbrojenia się - nie dlatego, że spodziewamy się drugiej Wojny Światowej, ale ponieważ Szatan pobudza narody do większego i gorszego zbrojenia się, ażeby wzmocnić je, aby mogły przetrwać burzę rewolucji, którą on przeczuwa, że jest w toku obecnych warunków światowych. Powiększone brzemiona opodatkowania, jakie te ogromne przygotowania wojenne przynoszą na ludzi, będą jednym z środków, kładących koniec długiej cierpliwości z obecnymi władcami. Widocznie Niemcy wielce powiększą swój wpływ w Europie; i możemy wkrótce spodziewać się dalszego ich domagania, w celu odzyskania swoich ko-

lonii. Niemcy jeszcze okażą się zwycięzcami Światowej Wojny, którą pozornie przegrali. Te wszystkie znaki zapowiadają bliskość Armagedonu.

Gdy spojrzymy w świat religii, znaki czasów są takiego samego ogólnego charakteru, jaki znajdujemy w świecie cywilnego rządu. Z wszystkich stron widzimy odwracanie wód symbolicznej rzeki Eufrates - odwracanie poparcia kościołów przez ludność. Pomimo ich chępcenia się powiększonym członkostwem, uczestnictwa w nabożeństwach kościelnych się zmniejszają i coraz to więcej członkowie kościołów szukają światowych rozrywek zamiast uczestniczyć w nabożeństwie kościelnym, lub pracy. Charakterystyczne takiej tendencji jest ogłoszenie, które ukazało się w filadelfijskiej gazecie, Evening Bulletin, dnia, którego pisaliśmy ten paragraf, w którym pewien Pastor Pierwszego Baptyckiego Kościoła mówił, jak następuje: "Zginęło, lub zablakało się - wielu członków Pierwszego Baptyckiego Kościoła z uczestnictwa jego nabożeństw". Nawet Rzymskie kościoły odczuwają ten ruch w Ameryce, podczas gdy w krajach europejskich jest to na porządku dziennym. Nie ulega wątpliwości, że kościoły protestanckie i rzymskie kościoły w krajach europejskich, szczególnie Niemczech, są ogołocone z swych władz, wyjawiane w swych bezwstydnym czynach i ograbiane z swych przywilejów. Skażenie w wierze i postępowaniu się wzmaga. Zamiast papiestwo rozkazywać narodom, grożącym wojną, aby byli jemu posłuszni i naśladowali pokój, tak, jak ono było uczyniło cztery stulecie temu, ono musiało niedawno temu błagać o pokój beczącym głosem i bez żadnego wpływu, ponieważ dotyczące kraje poszły swoją drogą i załatwiły sprawy tak, jak im ich własne interesy wskazywały, bez względu na beczenie papiestwa. Podczas przechodzenia ograbiania, Rzymski kościół nadal przekazuje się i chwali i zaleca się do państw po więcej wszeteczeństwa symbolicznego z nimi. Podczas naszego pisania niniejszego artykułu, coraz to więcej wskazówek przychodzi, że Prezydent Roosevelt obiecał Kardynałowi Mundeleinowi, iż poczyni kroki dla otworzenia dyplomatycznych stosunków pomiędzy Stanami Zjedn. i Watykanem. I oto był ten kawałek wiadomości, którego ów Kardynał śpieszył się zawieść do Rzymu, aby oznajmić papieżowi i jego kardynałom. Z pewnością obecny tryb polityczny Stanów Zjedn. jest w poddaństwie pozafiguralnej Atalii amerykańskiemu Kościołowi Rzymskiemu; i obecny rząd przyjmuje ten Kościół za swego doradcę i stara się postępować według samowładczych sposobów dyktatorów europejskich mniej więcej pod pokrywką.

Wśród ludu w Prawdzie znaki czasów są w kierunku stanowiska tego czasopisma odnośnie ich: Czynność Kapłaństwa z Kozłem Azazela. Ta uwidocznia się z wszystkich stron. Prawe oko J. F. R.'a zaciemnia się coraz to więcej. Zaniechał teraz Restytucję, jak ją lud w Prawdzie dotąd rozumiał, a podał na jej miejsce następujące błędy: Jego Jonadabowie - niepoświęceni zwolennicy, jako rzekome Wielkie Grono, w Tysiącleciu będą wstępować w stan małżeński i rodzić dzieci, które będą tymi, co odziedziczą ziemię. Widocznie on się nie spodziewa powrotu rodzaju ludzkiego umarłego w Adamie w celu otrzymania restytucji. A to jest logiczny wynik jego przeczenia, że Jezus odkupuje Adama. Wszelkie zamieszanie, wynikające z takiej nauki, można się spodziewać że on wprowadzi, co też on chce. P. B. I. uprawia więcej błędów około linii błędów przesiewaczy 1908 - 1911 r. Dawn (Brzask) wprowadza inne błędy, jako logiczny wynik ich nauki, że wysokie powołanie jest jeszcze otwarte dla nowych ofiarników. J. T. Gray zaczął urojony ruch, którego

podstawowe błędy wyjawiamy w tym wydaniu, t., ang. z grudnia. Carl Olson znów zaczął wydawać pismo, i rozumie się, przedstawia błędy, między innymi, że przychodzi siedem lat głodu, przeciw którym on, jako **pozafigurálny Józef**, nawoływa rząd ażeby budował ogromne spiżarnie dla zachowania zboża. Zdaje się że miał jakiś wpływ na Sekretarza Rolnictwa, który wymaga, żeby pewne nadprodukcje zboża były zachowane. W Anglii, Wm. Crawford nadal wydaje swoje pismo *Stare Ścieżki* (nowe błędy), lecz ma mało interesujących się. Oddziały Lewickie dalej się formują, przybliżając się coraz to więcej do przepowiedzianych 60 grup; lecz żadna z nich nie osiąga żadnych znacznych rezultatów. Ani też nie osiągną żadnych dopóki nie złączą się oczyszczać. Grupa Brzasku (polscy zwolennicy grupy Kostyna) tak w Ameryce, jak i w Polsce odrzucili, jako swego wodza w Polsce, C. Kasprzykowskiego, który pociągnął do siebie tylko przesianych i to dla niego w bardzo zawodzących liczbach. Rozmaici z pośród ludu w Prawdzie wydawają drukiem i szerzą swoje dziwne poglądy. Od niedawna widzimy znaki przychodzenia dobrych Lewitów do światła. Tym sposobem tak w świecie, jak i pomiędzy ludem w Prawdzie Epifanii znaki się wypełniają.

To przyprowadza nas do głównej części naszego sprawozdania; i tak jak w przeszłych latach, zaczniemy od biura. Mamy nadal prawie tych samych współpracowników, co mieliśmy w poprzednich dwunastu latach. Lecz jedna z naszych pomocniczek z powodu choroby nie była obecna w biurze prawie przez cały rok; lecz inna pomocniczka zajęła jej miejsce, ażeby pomóc. Więc dobra praca była wykonywana w tym oddziale. Od września 1935 r. Br. i Sios. Jolly dawali nam specjalną pomoc w naszej specjalnej pracy drukarskiej. Nasi drodzy będą radzi wiedzieć, że nasza praca nad 19 książkami, które wydajemy drukiem jest skończona. 17 z tych już jest nadrukowane i oprawione. 18 - ta jest nadrukowana, lecz jeszcze nie zupełnie oprawiona, a 19 - ta jest drukowana obecnie. Spodziewamy się, że 18 - ta będzie zupełnie skończona z oprawą do 1-go grudnia, a 19 - ta przed 31 grud. W ten sposób br. i Sr. Jolly i my sami skończyliśmy naszą pracę nad nimi. Br. i Sr. Jolly robili korektę wzorów tych dzieł. Praca była tak mozolna, że w słabym zdrowiu br. Jolly musiał odpocząć miesiąc; i jego zdrowie teraz jest w takim stanie, że wymaga jego powrotu do jego południowego domu w celu dalszego wzmocnienia się. Podczas jego pobytu będzie tam nadal przepisywał na maszynie nasze ręcznie-pisane artykuły do (ang.) **Teraźniejszej Prawdy** i *Zwiastuna* (Herald) i uczyni to samo względem rękopisu 20 - ej książki skoro jej różne części będą gotowe do przepisania. Więc podczas jego pobytu w jego południowym domu będzie nadal pomagał nam tak, jak poprzednio w naszej literackiej pracy. To znacznie zmniejszy jego pracę ostatnich trzech lat i dwóch miesięcy i z pewnością przyczyni się do jego wzmocnienia się z nieco osłabionego zdrowia. Podczas ostatnich dwóch miesięcy tak wiele rzeczy wymagało naszego czasu, że uczyniliśmy bardzo mały postęp w pisaniu 20 - go tomu. Spodziewamy się wkrótce mieć więcej czasu do tego, jeśli Bóg pozwoli. Dodatnia praca, która musieliśmy wykonywać przez wydawanie tych 20 tomów zatrzymała nas w domu i nie pozwalała nam wyjeżdżać w długie pielgrzymkie podróże przez cały rok i nie pozwoli nam na takie podróże przynajmniej przez jeszcze jeden rok. Pozatem praca w biurze postępowała w tym roku tak, jak w poprzednich latach i ufamy, że to było ku chwale Bożej i błogosławieństwem dla drogich. Ufamy, że drodzy epifaniczni bracia nadal będą robić

użytek z służby, jaką Epifaniczny Dom Biblijny ofiaruje im i, że jego służba będzie nadal błogosławiła ich, zgodnie z intencją Bożą.

NASZA KORESPONDENCJA

Nasza korespondencja była trudniejsza niż w większości poprzednich lat. Chociaż nasza statystyka nie pokazuje tak wiele listów i pocztówek wysłanych, jak zeszłego roku, to jednak listy w tym roku przeciętnie wymagały więcej czasu i siły, aby odpowiedzieć na nie, z powodu trudniejszych spraw, traktowanych w takowych. Nie mówimy tego aby narzekać, lecz podajemy to jako rzecz faktu i aby wskazać, że, gdy bracia idą naprzód, droga staje się węższa i to staje się okazją dla nich aby przyjść do nas po pomoc częściej i z trudniejszymi sprawami. Cieszymy się, że ci drodzy pokładają ufność w nas jako słudze Pańskim, co pobudza ich do przychodzenia do nas po pomoc i pociechę. I chcemy zapewnić takich, którzy pragną naszej pomocy, że są serdecznie proszeni korzystać z niej w Panu. Jeżeli ktoś z Was myśli, że możemy wam pomóc w tej wąskiej drodze, prosimy czuć się swobodnym przyjść do nas po pomoc. Czasami sprawy, o które jesteśmy pytani, są bardzo osobiste i wymagają, żebyśmy ufności, w nas pokładanej, nie naruszali. Bracia mogą spoczywać bezpiecznie względem naszego poważania ich zaufania. Cokolwiek jest pisane do nas w zaufaniu wierzymy, że przychodzi do nas jako do sługi Pańskiego, a nie jako do osoby. Dlatego obchodzimy się z takimi rzeczami jako należącymi ściśle do Pana. Przeto nie mówimy nikomu o tych rzeczach, ani nawet naszej żonie. Ponieważ jesteśmy nieobecni od czasu do czasu z Domu Biblijnego i ponieważ w takich okolicznościach listy są otwierane przez siostrę Johnson, w celu natychmiastowego załatwienia takich rzeczy, jak zamówienia, itp., które wymagają natychmiastowej uwagi, radzimy tym, którzy pragną pisać do nas osobiście w poufnych sprawach, gdy jesteśmy nieobecni w Domu Biblijnym, ażeby napisali słowo "Osobiste" na kopercie. To zapewni nie otwarcie listu przez kogoś innego tylko przez nas samego.

Nasza korespondencja dalej bywa kierowana tymi samymi zasadami, jakie wskazywaliśmy w poprzednich sprawozdaniach. Odpowiadamy na wszystkie listy, które rozumnie wymagają odpowiedzi, tj., listy, zawierające pytania, ofiary (przynajmniej \$1.00), wyrażenia potrzeby, szczególnie co do znajomości, łaski, służby, pociechy, przestrogi, zachęty itp. Prawie niezmiennie odpowiadam na listy, mieszkających w samotności i to w celu dania im społeczności w dodatku do tej, jaką dajemy wszystkim przez drukowaną stronicę. Z konieczności wśród tak wielu wymagań na nasz czas, musimy wstrzymywać się od odpisywania na takie listy, które z powyższych, lub podobnych przyczyn nie wymagają odpowiedzi. Np., nie odpowiadamy listownie na przysłane nam zamówienia na książki, broszurki, prenumeraty, gdyż to wymagałoby o wiele więcej tysięcy listów. Nasze potwierdzenie odbioru prenumeraty jest uczynione przez posunięcie daty skończenia się prenumeraty na owijce czasopisma. Niektórzy z naszych czytelników nie zauważyli tego faktu, który jest podany w naszym stałym ogłoszeniu; i gdy nie otrzymają potwierdzenia listownie, piszą do nas, pytając się, czy otrzymaliśmy ich prenumeratę. Gdyby wszyscy nasi drodzy zauważyli ten punkt, to by zaoszczędziło nam nieco czasu. Potem, nie odpowiadamy na zuchwałę listy, tylko bardzo wyjątkowo, tj., jeżeli jest możliwość udzielenia im pomocy; na listy wyzywające, wad szukające i kłótniwe nie odpowiadamy, ponieważ nie myślimy, że możemy być pomocą piszącym, gdy są takiego usposobienia, i jako sza-

farz poświęconego czasu uważamy, że nie jest to właściwym użytkowaniem naszego czasu aby próbować to, co jest daremne. Lecz ci, co piszą nam listy tylko w celu społeczności z nami, niech nie myślą, że nasze nie odpisanie im znaczy, że ich listy nie są cenione, lub że uważamy ich listy za takie, o jakich mówiliśmy w ostatnim zdaniu. My cenimy takie listy i otrzymujemy wiele dobrego z nich; lecz nie odpowiadamy na nie z powodu braku czasu, a nie z powodu braku zainteresowania. Ale jeżeli ktoś uważa, że możemy mu usłużyć listownie, prosimy dać nam sposobność to uczynić, ponieważ my cenimy takie sposobności. Rozumie się, my odpowiadamy na listy nowo zainteresowanym, ażeby ich zachęcić w dobrej drodze; bo tak, jak w naturalnej rodzinie młodzi zwykle potrzebują więcej doглядania niż dorośli, tak też jest w rodzinie Bożej; więc staramy się zgodnie z tym postępować względem nowych.

NASZE CZASOPISMA

Tak jak od samego początku ich wydawania, pisanie naszych czasopism nadal stanowi naszą, najgłówniejszą pracę; ponieważ "potwierdzenie i obrona" Słowa Bożego-Prawdy (EW. Jana 17: 17) musi stanowić naszą główną pracę jako sługi powszechnego Kościoła. Przeto przedmioty, które omawiamy otrzymują naszą staranną i ostrożną uwagę. Należyte i dobitne przedstawienie naszych przedmiotów zabrania nam być na pół śpiącym podczas pracowania nad nimi. One też nie są takie, które można by, figuralnie mówiąc, wytrząść z rękawa. Wymagają nie tylko podstawy poprzednio dobrze strawionej Prawdy lecz także często pilnego i długo rozciągniętego badania. Np. weźmy artykuły takie, jak te o Samuele [w ang. Prawdzie], lub o Biblii, teraz ukazujące się w Heraldzie. Takie artykuły wymagają poszczenia, modlitwy i badania, często długiego oczekiwania Pana, ażeby udzielił koniecznego oświecenia, bez którego nie moglibyśmy rozumieć szczegółów, tak, nawet ogólnych rzeczy, które mają być omawiane. Więc wiele przygotowawczego studiowania jest wymagane zanim jesteśmy przygotowani pisać takie artykuły.

Wiemy, rozumie się, że to często jest powodem tego, że nasze artykuły "czuć lampą", i z tego powodu często są trudne do zrozumienia i pojmovania tylko po ciężkim badaniu. To jest po części z powodu pionierskiej pracy, z której wiele naszego przedmiotowego materiału się składa. Nie piszemy też artykułów, które są jak "trawa polna, która dziś jest, a jutro bywa ogniem spalona". Wiemy, iż jest zamiarem Bożym, żeby nasze pisma były trwałe wartości i użytku: ponieważ, umiłowani bracia, pisma Parousyjnego Posłańca i Epifanicznego Posłańca, według zamiaru Bożego, mają z Biblią przejść, jako główne literackie dzieła z przed Tysiąclecia do tłumaczenia Biblii światu w Tysiącleciu; ponieważ jest to woła Bożą, żeby przez tych dwóch posłańców wszystko w Biblii było wytłumaczone, nie tylko dla poświęconych przy końcu obecnego Wieku, lecz także dla rodzaju ludzkiego w następnym Wieku (Do Rzym. 15: 14; Obj. 20: 12 - "a księgi [66 ksiąg Biblii] otworzone są [wytłumaczone - Łuk. 24: 27, 32], i druga księga [nowe objawienie tysiąclecia] także otworzona jest [wytłumaczona]"). Więc jeżeli nasze artykuły czasami zdają się być trudne, nie rozpaczajcie; módlcie się gorliwie o błogosławieństwo Boże na wasze badanie takowych; rozmyślajcie nad nimi głęboko; pytajcie się drugich, szczególnie waszych starszych o pomoc; a ją otrzymacie jeżeli będziecie trzymać serca wasze w miłości Bożej. Jeżeli, są takie punkty, na które nie możecie otrzymać pomocy od swoich starszych, piszcie do nas, a my z radością udzielimy wam pomocy, o ile będziemy mogli, według tego jak nam Pan pozwoli.

Gdy przeglądamy przedmioty, które były opisane w naszych czasopismach, zwłaszcza w **Teraźniejszej Prawdzie**, jesteśmy zmuszeni dziwić się z tak wielkiej ilości postępowej prawdy jaką Bóg dał nam przez te czasopisma. Wiele z tych przedmiotów były tak omawiane, ażeby pasowały do wydania ich w formie książki, np., artykuły o Bogu i Stworzeniu, w Heraldzie, co możliwe będzie też uczynione z artykułami o Biblii, teraz ukazujące się w bieżących numerach Heraldu. Ta sama uwaga stosuje się do wielu artykułów w **Teraz. Prawdzie**, np., te o Eliaszu i Elizeuszu, o Wielkim Gronie i Młodocianych św., o przedmiotach traktowanych z 4 Ks. Moj., 2Ks. Moj., 1Samuela, itd. Z pewnością my, którzy jesteśmy oświeceni Epifanią, mamy obfitą przyczynę do dziękowania Bogu za to, co nam już dał, i jesteśmy pewni, że najlepsze jeszcze przyjdzie ma. Z wdzięcznością przyjmujemy pomoc, otrzymaną od br. Jolly'ego w przepisywaniu naszych ręczno-pisanych artykułów dla drukarza i w jego ostrożnym poprawianiu wzorów drukarskich. Jeśli to będzie woła Bożą, to nadal będzie przepisywał nasze rękopisy i poprawiał wzory, gdy powróci do swego domu.

Br. Jolly będzie także poprawiał wzory na 20 - ty tom, jeśli to będzie woła Bożą. Ze względu na ważność poselstw w naszych czasopismach, czy można podać sugestię, ażeby drodzy oprócz swego własnego uczowania dla nich, starali się przyprowadzić drugich do tej uczty. Podajemy przeto kilka sugestii, jak nasi czytelnicy mogą pomóc drugim przyjsć na te uczty, i tym sposobem pobłogosławić siebie samych.

Przede wszystkim, co do TERAŻ. PRAWDY: Radzimy, żeby każda poświęcona osoba w każdej Epifanicznej rodzinie prenumerowała TERAŻ. PRAWDĘ dla siebie, gdyż to będzie korzystnym w rozmaity sposób. Potem, niech każdy z ludu w Prawdzie stara się o nowych prenumeratorów. Oprócz tego niech każdy z naszych prenumeratorów przyśle nam nazwiska i adresy ludzi w Prawdzie, podając, kiedykolwiek możebne, grupę, do której adresat należy, gdyż mamy dla każdej grupy inne numery do wysłania. Prosimy być specjalnie ostrożnymi w pisaniu nazwisk i adresów, ażeby je napisać wyraźnie. Ponad wszystko módlcie się o błogosławieństwo Pańskie na wasze wysiłki, ażeby powiększyć cyrkulację tego Czasopisma. Jedną przyczyną zmniejszenia się naszej liczby wysyłanych ochotniczych numerów jest to, że nasze listy ochotniczych TERAŻ. PRAWDY się zmniejszyły. Druga jest, że nie wydrukowaliśmy w tym roku nowego ochotniczego numeru, tyżącego się Towarzystwa, lub P. B. I. Co do Heraldu: Radzimy także, żeby każda poświęcona Epifaniczna osoba prenumerowała Herald. Następnie radzimy, żeby każda z nich starała się o nowych prenumeratorów do Heraldu między ludźmi w Prawdzie poza gronem Epifanicznym, i, żeby to samo było czynione wśród nominalnych chrześcijan, którzy zdawają się być poświęceni. Zwykle ludzie w Prawdzie, którzy nie są w ruchu Epifanicznym będą lubieli Herald. Czasami, z tej lub owej przyczyny, prenumeratorzy Heraldu, zapominają odnowić swój Herald. W takich wypadkach zwykle wysyłamy nazwiska i adresy takowych prenumeratorów jakiemuś przyjacielowi, mieszkającemu blisko nich, prosząc go, żeby starał się otrzymać odnowienie. Jeżeli kiedykolwiek takie nazwisko i adres będzie Wam nadesłane, prosimy, żebyście odwiedzili wymienionego przyjaciela i starali się otrzymać jego odnowienie. W większości wypadków skutek jest pomyślny i błogosławieństwo przychodzi na dotyczących. Taka praca, jak ta i staranie się o nowe prenumeraty, jest w rzeczywistości pracą kolporterską i strzelecką. Ufamy, że te sugestie będą pomocne i mamy nadzieję, że poprowadzą do większych błogosławieństw wszystkich, których to się tyczą.

Nasza praca ochotnicza ma dwie gałęzie: ta połączona z rozpowszechnianiem ochotniczych PRAWD i ta połączona z rozpowszechnianiem specjalnych numerów Heraldu. Poprzednia gałąź naszej ochotniczej pracy, o ile się tyczy naszych braci, pracujących w tym polu, jest wykonywana przez braci i siostr przez ich przysyłanie nam nazwisk i adresów ludzi w Prawdzie, którym wysyłamy ochotnicze PRAWDY z Domu biblijnego. Czasami nasi drodzy wydadzą rozmaite kopie swoich PRAWD, myśląc tym sposobem dać specjalnie interesujące numery braciom, którzy nie są w Prawdzie Epifanicznej. Chcemy przeto radzić lepszy sposób: Prosimy przysłać nam nazwiska i adresy takowych; a my nie tylko wyślemy tym drogim te specjalne numery, które ktoś życzy, żeby dostali, lecz także wszystkie ochotnicze numery zamierzone dla tej grupy, do której oni należą. W skutek tego dostaną więcej i ów gorliwy brat, lub siostra nie utraci pewnych numerów, które on, lub ona możliwie będzie potrzebować. Ta sama uwaga tyczy się zwykłych numerów Heraldu, jako odrębne od specjalnych. Prosimy też o nadesłanie nam nazwisk i adresów tych, co kupią od was którąkolwiek z naszych książek, lub broszurek, a my pošlemy im okazijną kopię Heraldu z kartką na prenumeratę, zapraszając ich, żeby zaprenumerowali to Czasopismo. Często w ten sposób otrzymujemy nowe prenumeraty i to staje się błogosławieństwem dla nich.

Główna forma naszej drugiej gałęzi pracy ochotniczej tyczy się naszych specjalnych gazetek Heraldu Te siedmiorakie. Pięć z nich tyczy się przedmiotów: stanu śmierci, kary za grzech i zmartwychwstania. Te są przeważnie zamierzone do rozpowszechniania między protestantami i zwykle są rozdawane, gdy tacy wychodzą z kościołów po rannym nabożeństwie w niedzielę. Dwie z tych siedmiu gazetek tyczą się sprawy połączenia i współdziałania kościoła z państwem, szczególnie wyjawiając złe postępowanie rzymskokatolickiego kościoła pod tym względem. Te zwykle są rozpowszechniane przez ochotników w nie rzymskokatolickich okolicach naszych miast przez rozdawanie takowych od domu do domu. Lecz tam, gdzie rzymska ludność miasta lub wsi liczy 33% lub więcej, to tak samo są rozdawane tak, jak te pięć gazetek, przed drzwiami protestanckich kościołów, gdy ludzie wychodzą po rannym nabożeństwie w niedzielę z kościoła. Unikamy katolickie okolice i ich kościoły dlatego, żeby nie dać okazji do buntu. Nie jest naszym zamiarem stać się nawet niewinną okazją buntów; lecz raczej, żeby zwrócić uwagę rzekomym przeciwnikom unii i

współdziałanie kościoła. Oprócz wyjawień takich czynów, podanych w dwóch specjalnych numerach, ogłaszamy w każdym wydaniu Herald taki wyjawienia mieszania się rzymskiego kościoła w politykę, i Podwójny Herald, który w streszczeniu podaje cały przedmiot Rzymskiego Antychrysta.

W tym roku o wiele mniej kopii naszej książki pt. *Żywot-Śmierć i Po Temu* i broszurek o spirytyzmie było rozprzedanych niż zeszłego roku, nawet mniej niż którekolwiek poprzedniego roku; lecz dziewięć broszurek O Piekło więcej sprzedano tego roku niż poprzedniego. Co do sprzedaży tej broszurki, to była najbiedniejsza z wszystkich lat od czasu naszego zaczęcia wydawania jej. Obecnie roku rozpowszechnienie broszurki O Piekło jest najmniejsze, oprócz jednego poprzedniego roku. Lecz całkowita suma naszych trzech broszurek, rozpowszechnionych w tym roku, jest najmniejsza z wszystkich trzech lat od czasu ich pierwszego nakładu w 1920 r. Na około 4, 000 braci i sióstr, mówiących językiem angielskim, w Prawdzie Epifanicznej, przypada przeciętnie $\frac{1}{2}$ broszurki na jedną Epifaniczną osobę na cały rok. Te liczby nie potrzebują komentowania: i nie będziemy komentowali na to. Bez naszego komentowania, zostawimy Panu, ażeby On w Swoim czasie komentował na to. W tym roku dodaliśmy do naszej listy dzieł [angielskich] dla natychmiastowego rozpowszechniania: 1 - szy i 6 - ty Tom, *Mannę*, *śpiewnik* i *Cienie Przybytku*. Liczby, dotyczące się tych, nie przedstawiają w sprawozdaniu ile było sprzedanych do obcych, do których sprzedaż tych książek obecnie nie zalecamy, lecz do Epifanicznych braci i sióstr dla ich osobistego użytku. Więc te liczby nie przedstawiają gorliwości w propagandzie, z wyjątkiem kilku wypadków. Uważamy, że nasze nakłady tych pięciu dzieł z pod pióra naszego Pastora, z powodu (dodatkowo do tego, co on w nich umieścił) skrowidzów, itd., nie znajdujących się w poprzednich nakładach, będą specjalnie pożyteczne. Np., *Pomoce do Nabożności*, dodane do *Manny*, czynią ją dodatkowo pożyteczną. Nasi drodzy uznawają to wydanie *Manny* specjalnie pomocne. Dwa skrowidze do sześciu tomów, jeden do tekstów, drugi do przedmiotów, są także specjalną pomocą, tak w oszczędzaniu czasu, jak i w podaniu streszczenia. Żaden miłośnik sześciu tomów naszego Pastora nie powinien być bez tych dwóch skrowidzów: szczególnie jest to prawdą odnośnie pielgrzymów, posiłkowych pielgrzymów, ewangelistów i starszych, których użytek sześciu tomów byłby wielce ułatwiony w odszukiwaniu przedmiotów i tekstów dyskutowanych, przez wierny użytek tych skrowidzów. Powtarzamy nasze życzenie, żeby bracia nie zamawiali tych innych książek, ogłoszonych w tyle powyżej wymienionych pięciu książek, dopóki specjalnie nie ogłosimy w tych kolumnach, że są gotowe na rozpowszechnianie. Np. niektórzy bracia zamawiają *Bereański Komentarz* i *Śpiewnik bez nut*. Mamy nadzieję, że damy je wydrukować, lecz dotąd brak nam finansów na to. Brakuje nam nawet finansów na wydrukowanie 20 - go tomu, powyżej wspomnianego. Mamy nadzieję, że otrzymamy potrzebny fundusz na wydanie szczególnie 20 - go tomu, powyżej wspomnianego, jak również *Książkę Pytań i Odpowiedzi* br. Russella (br. Jones, mając prawo do jej zastrzeżonego druku, upoważnił nas do przedrukowania takowej) *śpiewnik bez nut* i *Bereański Komentarz*, którego zastrzeżenie druku skończyło się, więc ktokolwiek może go teraz wydać drukiem. Jeżeli go wydamy, to wydrukujemy we właściwych miejscach komentarze naszego Pastora na wiersze, które nie były komentowane, a które to komentarze znajdują się w jego pismach, zwłaszcza w *Strażnicy* do końca 1907 do 1917 r. Tym sposobem te trzy książki, ponad te dwadzieścia już wspomniane, są obecnie tylko nadziejami - oczekiwaniami, które będziemy starali się urzeczywistnić, jeśli Bóg pozwoli. Nasze rozpowszechnianie innych dzieł niż własnego wydania, wielce się zmniejszyło do liczby zeszłorocznej, tj., 80 w tym roku, a 164 zeszłego, które są włączone do liczby 367, co porównanie tej liczby z dotyczącym zdaniem w ang. P '38, 9, par. 2 wykaże.

Pod pewnymi względami nasza pielgrzymka i ewangeliczna usługa przewyższa zeszłoroczną; a pod innymi względami upada niżej zeszłorocznej. Powodem tego jest nieodbycie podróży do krajów podzwrotnikowych i do Europy. Np. redaktor tego czasopisma przez wiele lat podróżował w usłudze pielgrzymkiej przeciętnie 32, 000 mil angielskich rocznie. W tym roku, ponieważ nie odbył dwóch powyżej wspomnianych podróży i nie wyjechał w długą podróż jesienią, przeto przejechał tylko przeszło 6, 000 mil. I rozumie się, to wielce zmniejszyło liczbę jego zebrań i uczestników tychże. Te same uwagi tyczą się dwóch podróży, opuszczonych przez br. Jolly'ego. Trzech innych pielgrzymów wstąpiło w pracę i po części nadrobili te opuszczone podróże, o ile się tyczy Stanów Zjednoczonych i Kanady. Z tego widzimy, że nieco mniejsze liczby, dotyczące się pielgrzymowania, nie są spowodowane brakiem zainteresowania, lecz z przyczyny pracy wydawania dzieł, i po części niezdrovia. Można zauważyć, że liczba posiłkowych

pielgrzymów i ewangelistów powiększyła się trochę i liczba zebrań, domowych i publicznych i półpublicznych znacznie się powiększyła, chociaż liczba uczestników na takowych zmniejszyła się cośkolwiek. Jesteśmy pewni, że błogosławieństwo Pańskie spoczęło na pracy pielgrzymkiej. Ona wielce odświeża drogich przy pozafiguralnym Elim, gdy piją przy dwunastu pozafiguralnych źródłach i odpoczywają pod cieniem 70 - ciu pozafiguralnych drzew palmowych. Odczuliśmy brak społeczności z drogimi pod tym względem w tym roku, chociaż mieliśmy nieco takowej na konwencjach i niektórych podróżach w końcu tygodnia, jak również podczas naszej usługi w zborze filadelfijskim i innych.

Nasza praca zagraniczna robi postęp w większości krajów. Dobry postęp w niej jest czyniony w krajach podzwrotnikowych, zwłaszcza w Jamajce, gdzie kilka nowych zborów się formuje. Bracia na wyspie Trynidad robią postęp. Kilka naszych strzelców w Brytyjskiej Gujanie wykonują dobrą pracę; tak, znaczną część książek pod tyt. *Żywot-Śmierć i Po Temu*, podane w sprawozdaniu tego roku, były sprzedane z powodu ich dobrej pracy. Nasza praca w krajach, używających mowę francuską, w Danii i Norwegii idzie naprzód pomału, lecz pewnie. Wydrukowanie naszej gazetki: *Gdzie Są Umarli?* w szwedzkim języku, dało naszym szwedzkim przyjaciółom sposobność wziąć udział w pracy do publiczności; lecz na ogół szwedzcy ludzie w Prawdzie okazują bardzo małe zainteresowanie do Prawdy Epifanicznej. Najlepiej zapowiadające się pole w obcym języku jest pole Polskie; ponieważ wiele polskich ludzi w Polsce, nieco we Francji, Stanach Zjedn. i Brazylii, otrzymują błogosławieństwo przez poselstwo epifaniczne. Mamy znaczną liczbę braci w Polsce, przepelnioną wielką gorliwością, biorącą udział w tej dobrej pracy. Lecz ich gorliwość i powodzenie pobudziło rzymsko-katolików, jak również ich kler do przeciwności, prześladowania i użycia fizycznej mocy. To jest prawdą odnośnie naszych dwóch największych zborów i tak samo odnośnie czwartego największego zboru w Polsce. W jednym z tych wypadków jest to z powodu judaszowskiej pracy C. Kasprzykowskiego i jego dwóch byłych popieraczy. Braciom tam nie wolno w wielu miejscach rozdawać naszych gazetek. W niektórych miejscowościach nie pozwolono im mieć konwencji; i na ogół drodzy tam są mniej więcej ograniczeni. Przechodzą doświadczenia pieca ognistego! Umiłowani bracia, miłujmy, ceśmy i módlmy się za nimi tym więcej, iż widzimy, jak bywają doświadczeni i próbowani. Mamy nadzieję niezadługo podać sprawozdanie Duńsko-Norweskie i Francuskie osobno. Statystyka poniżej wykazuje naszą pracę w języku angielskim, polskim i szwedzkim.

Znaczna liczba naszych epifanicznych braci i sióstr umarła tego roku. W samym zborze Filadelfijskim od 15 - go grud. 1937 r. dwunastu umarło. To znacznie zmniejszyło liczbę tego zboru. Z wielu miejsc otrzymujemy wiadomość o opuszczających nas drogich. To dzieje się tak często, że zaczynamy myśleć, czy czasami w specjalnym znaczeniu nie wypełnia się Iz. 57: 1, 2. Jedną dziwną rzeczą o większości tych, co umarli jest to, że byli braćmi i siostrami w podeszłym wieku, prawie tacy, którzyby naturalnie byli takimi, co by nie byli w stanie znieść nadchodzących burz Armagedonu. Tym sposobem ci, co nie mogliby sobie tak łatwo dać rady, są zabierani przed przyjściem tych burz. Jeżeli niektórzy z wiernych nie będą tym sposobem ukryci, a z pewnością wielu z nich nie będzie tak ukrytych, jesteśmy pewni, że Pan da im specjalną opiekę innymi sposobami niż przez śmierć zanim nadchodząca burza przyjdzie. Nie bójmy się, drodzy Bracia. Ufajmy w Panu; ponieważ mieszkaniem naszym Bóg wieczny, a ze spodku ramiona wieczności (5 Moj. 33: 27; Ps. 46: 1). On obiecał nigdy nas nie opuścić, zaniechać, ani omieszczać i napewno dotrzyma Swej obietnicy względem Swych Własnych. Przeto nie wątpimy, ani bójmy się. Możemy dalej dodać, że zdaje się, jakoby Armagedon był jeszcze kilka lat oddalony, chociaż, rozumie się, nie jesteśmy tego pewni.

Teraz podajemy tego-roczną statystykę:

ZSUMOWANIE PRACY EPIFANICZNEJ

Nasza Korespondencja

Otrzymano listów i pocztówek	4,513
Wysłano listów i pocztówek.....	3,635
<i>Cyrkulacja Literatury</i>	
Dobrowolna wysyłka TERAŻ. PRAWDY	11,342
Prenumerata TERAŻ. PRAWDY	20,473

Razem	31,815
Heraldów zaprenumerowanych	9,231
Podwójnych Heraldów sprzedano	224

Razem	9,455
Gazetek rozdano	213,000
Sprzedano książek: "Żywot-Śmierć i Potem"	199

Broszur o Piekło	221
Broszur o Spirytyzmie	89
Śpiewników	318
Mannów	570
Tomów Wykl. Pisma św.....	268
Książek: Cienie Przybytku	451
Książek: "Pytań i Odpowiedzi", i Biblii, itd.....	80
<i>Śłużba Pielgrzymów i Ewangelistów</i>	
Pielgrzymów	10
Pielgrzymów posiłkowych	35
Ewangelistów	21
Kilometrów podróżowanych	224,471
Zebrań domowych	5,260
Uczestników w takowych	92,301
Zebrań publicznych i częściowo publicznych	653
Uczestników w takowych	22,733

FINANSE <i>Dochód</i>	
Datki, prenumeraty, itd.	\$22,290.04
Ze Sprzedaży książek i broszur	885.18
Nadwyżka z poprzedniego roku	389.54

Razem.....	\$23,564.76
<i>Rozchód</i>	
Na koszt pielgrzymów, ewang. i konw.....	\$10,826.68
Koszt biurowe, literatury, itp.....	12,400.17

Razem.....	\$23,226.85

Pozostaje.....	\$337.91

To nie włącza kosztów wydania naszych nowych dzieł, które sąbrane ze specjalnego funduszu, już poprzednio podanego w sprawozdaniu, jako dochód i rozchód, gdy te pieniądze wpływały i były kładzone do funduszu kościelnego.

OCZYSZCZENIE I POŚWIĘCENIE LEWITÓW WIEKU EWANGELII

(4 Moj. 8: 5 - 26. P. 1931, 91; 134 - 142 - Dokończenie)

(92) Odwracając się do pozafigury, możemy widzieć, że kiedy Lobniccy i Semeicy Gersonicy Wieku Ewangelii wiernie głosili i pisali o żalu za grzechy, wierze, usprawiedliwieniu i poświęceniu, kiedy Gersonicy i Eliezerycy Amramicy Wieku Ewangelii pisali i wykładali wiernie odnośnie recenzji biblijnych i innych językowych podręczników, kiedy Setryccy, Nefegowscy i Koreccy Izaarycy Wieku Ewangelii wiernie pisali i wykładali odpowiednio o wstępowych, tłumaczących i harmonijnych zarysach Biblii, kiedy Hebronicy Wieku Ewangelii wiernie pisali i wykładali o historii biblijnej i życiorysach, o historii i biografii kościelnej i o geografii, archeologii i chronologii, i kiedy systematyczni teolodzy, Elisafaniccy Husyjelicy jako dogmatycy, Misaeliccy Husyjelicy jako nauczyciele etyki i Setryccy Husyjelicy jako apolożyści, wiernie pisali i wykładali na swoje odpowiednie przedmioty, to pozafiguralny Obóz był zachowany od plag błędu, jaki zarażał go, gdy powyżej wymienione pisanie, kazanie i wykładanie nie było wiernie wykonywane. Anglia od około 1740 do 1840 r. daje nam świetną ilustrację, jak plagi błędu były trzymane zdala od pozafiguralnego Obozu w tym czasie. Większość tego stulecia odczuła silny skutek kapłańskiego ruchu Wesleyańskiego, który wielce pobudził pozafiguralnych Lewitów do wykonywania swej pracy wiernie, wskutek czego wiele kaznodziej, ewangelistów i świeckich pracowników, jako pozafiguralnych Gersonitów, głosiło i pisało korzystnie dla pozafiguralnego Obozu, sprawując w nim więcej zainteresowania się Bogiem, Chrystusem, Biblią i właściwym życiem. Ten skutek nie był odczuwany wśród angielskich pozafiguralnych Gersonickich Amramitów lecz był dosyć dobrze odczuwany wśród angielskich Eliezeryckich Amramitów względem tłumaczeń Pisma Św. i wydania konkordansów (Krudensa (ang.) i Englishmana Hebrajsko-Grecki, itd.), między angielskimi Izaarytami (Introdukcja Horna, Komentarze Patricka, Lowtha, Whitby'ego, i Arnolda, Domowa Biblia Wiliama, Harmonie Macknighta i Townsenda, itd.), między angielskimi Hebronitami (Historia Kościelna Milnera, itd.), i między angielskimi Husyjeltami (Wiarogodność Historii Ewangelicznej Lardnera, Analogia Butlera, Świadectwa Paley'a, itd.) Oni przez swoją służbę byli w stanie odwrócić od angielskiej części pozafiguralnego Obozu zarazę deizmu i utrzymać Anglię w religijności członków nominalnego kościoła w Anglii.

(93) W tym samym czasie w Niemczech niewierność Lewitów pod przewodnictwem Semlera była przyczyną plagi Deizmu w formie Racjonalizmu, która na pewien czas prawie zupełnie zniszczyła wiarę większości ludzi niemieckich w Biblię i religię chrześcijańską. Lecz było zostawione do czasu Parousji i Epifanii, ażeby dostarczyć

najwyraźniejszych przykładów jak niewierność Lewitów w ich pracy spowodowała podczas sześciu przesiewań sześć towarzyszących plag, pustoszących pozafiguralny Obóz. W tych to czasach, kaznodzieje, ewangelicy i świeccy pracownicy, jako Gersonicy Wieku Ewangelii, coraz więcej przestawali głosić, nauczać i pisać na przedmioty, tyżące się usprawiedliwienia i poświęcenia, a coraz to więcej obracali swoje wysiłki ku szerzeniu sensacjonizmu, światowości, reformy, społecznego polepszenia i zwalczania Prawdy. Wtedy także Kaaci Wieku Ewangelii coraz to więcej przestawali wyklądać i pisać na temat językowych, egzegetycznych, historycznych i systematycznych przedmiotów pomocnych pozafiguralnemu Obozowi, pozostawiając przeważnie taką pracę pozafiguralnym 12 szpiegom do wykonania. I wskutek tego stosunkowego nie pisania książek w tym czasie przez tamte dwie klasy Lewitów, Merarycy Wieku Ewangelii byli zmuszeni zaprzestać redagowanie i drukowanie danych dzieł, a za to coraz to więcej redagowali i drukowali dzieła pozafiguralnych 12 szpiegów, lub świeckich książek, przeważnie powieści i inne dzieła, pozbawione rzeczy chrześcijańskich, lub często przeciwne im. Wskutek tego w pozafiguralnym Obozie wzrastała zaraza niewiary w okup, niedowiarstwa, kombinacjonizmu, reformizmu, kontradycjonizmu i rewolucjonizmu, w wielu formach tych plag, które karały ten Obóz jako nominalny lud Boży.

(94) Ostatnie zdanie w. 19, "gdyby przystępowali synowie Izraelscy do świątyni", odnosi się do Izraelitów, biorących udział w służbie, połączonej z Panem, ześrodkowanej w przybytku. To nasuwa myśl o ich pokrewieństwie z Bogiem przez przymierze, które wymagało, ażeby użyli Jego świątyni w łączności z ich przybliżaniem się, aby Mu służyć jako Bogu ich Przymierza. W pozafigurze to wyrażenie nasuwa myśl o Obozie w jego czynnościach względem Boga, Chrystusa, Biblii, grzechu, sprawiedliwości, żalu za grzech i wiary; ponieważ jest to pod tymi względami że nieusprawiedliwieni mają cośkolwiek do czynienia z Bogiem, Chrystusem i z tymi rzeczami. I podczas ich zajęcia się takimi czynnościami oni byli wspomżeni utrzymać się zadowolonymi z Boga w znaczeniu powyżej określonym, przez wierną usługę Lewitów Wieku Ewangelii, a znowu, gdy ci ostatni byli niewierni w swym usługiwaniu, to symboliczne plagi zarażały pozafiguralny Obóz. W. 20 - 22 podają tylko fakty, jak zlecenia Pańskie odnośnie Lewitów w powyższej części tego rozdziału były wykonane. A ponieważ wytłumaczyliśmy te pozafigury w łączności z tymi zleceniami, więc ponowne tłumaczenie ich tutaj byłoby niepotrzebnym powtarzaniem ich.

CZAS USŁUGIWANIA LEWITÓW

(95) W pozostałej części tego rozdziału jest podany

okres ciężkiej służby Lewitów. Oni mieli zacząć brać udział w ciężkiej służbie Lewickiej od 25 lat (w. 24) a przestać, gdy skończyli 50 lat życia. Słowo przetłumaczone "posłudze" w w. 24, "urzędzie" w w. 25, "służyć" w w. 25, i "służby" w w. 26, odnosi się do ciężkiej pracy połączonej z przybytkiem. To odnosi się do wykonywania trudniejszych rzeczy w pracy Lewitów, jak np., niesienie ciężkich części przybytku, itd. Chociaż Lewici ponad 50 lat nie mieli brać udziału w takiej ciężkiej służbie, to jednak mogli wykonywać lżejszą pracę w łączności z przybytkiem, jak również nauczać ludzi z Obozu o ich obowiązkach i przywilejach, połączonych z przybytkiem, do której to lżejszej pracy odnosi się wyrażenie, "nadslugować będzie braci swej w namiocie zgromadzenia straż trzymających". Na pierwszy rzut oka zdaje się, że jest sprzeczność pomiędzy wiekiem - 25 lat - podanym w w. 24, a wiekiem 30 lat podanym w 4Moj. 4: 3, 23, 30, 35, 39, 43, 47, jako ten, od którego Lewici mieli zacząć swoją "służbę". Harmonizujemy tę zdającą się sprzeczność jak następuje: Od 25 lat Lewici zaczęli być ćwiczeni jako pomocnicy, czyli uczniowie Lewitów służących całkowicie, a od 30 lat ich termin się skończył i oni stali się zupełnie ciężko służącymi Lewitami. W. 24 i 25 podaje całkowity okres uczniostwa i ciężkiej służby, natomiast 4Moj. 4 podaje tylko okres ciężkiej służby.

(96) Są pewne interesujące pozafigury w. 24 - 26. Że żaden Lewita nie mógł zacząć wykonywać posługi Lewickiej przy przybytku w żadnym znaczeniu przed 25 rokiem życia reprezentuje to, że niedojrzałym usprawiedliwionym z wiary nie powinno się dawać pracy do wykonywania w służbie Pańskiej w urzędowy sposób aż, gdy będą wyćwiczeni odpowiednio do danego urzędu. To odnosi się do Gersonitów Wieku Ewangelii jako kaznodziei, ewangelistów i świeckich pracowników, do Kaatów Wieku Ewangelii jako uczonych piszących i wykładających na temat języków, egzegetyki, historii i systematyki, i do Merarytów Wieku Ewangelii jako redaktorów i wydawców dzieł Gersonitów i Kaatów Wieku Ewangelii. Inaczej to oni popełniliby poważne błędy, szkodliwe wszystkim dotyczącym. Że Lewici musieli przez pięć lat ćwiczyć się jako uczniowie i pomocnicy zupełnie ciężko pracującym Lewitom zanim mogli stać się takimi, jak byli ci ostatni, reprezentuje to, że znaczny przeciąg czasu, zupełnie wystarczający na wyćwiczenie ich, musiał być poświęcony przez usprawiedliwionych na ich przygotowanie się do ciężkiej służby, wymaganej urzędowo od usprawiedliwionych kaznodziei, ewangelistów i świeckich pracowników, jako Gersonitów Wieku Ewangelii, od usprawiedliwionych pisarzy i wykładawców na tematy języków, egzegetyki, historii i systematyki, jako Kaatów Wieku Ewangelii, i od usprawiedliwionych redaktorów i wydawców dzieł tych drugich Lewitów, jako Merarytów Wieku Ewangelii. Zwykle siły człowieka są najlepsze pomiędzy 30, a 50 rokiem życia, z której to przyczyny Bóg nazначzył te lata do ciężkiej służby Lewitów. Ich początek istnienia, jako zupełnie ciężko pracujący Lewici od 30 roku życia, od którego czasu władze człowieka zaczynają być najlepsze, po ukończeniu ich ćwiczeń, reprezentuje fakt, że odpowiedzialna urzędowa służba wszystkich trzech klas Lewitów Wieku Ewangelii powinna być podejmowana przez nich tylko od tego czasu, gdy ich władze dojdą do najlepszego stanu, po ukończeniu ich przygotowania się do ich odpowiednich form służby. Ich służenie przez te 20 lat, w których władze człowieka są zwykle najlepsze, reprezentuje fakt, że ciężka praca Lewitów Wieku Ewangelii ma być wykonywana tylko przez tych, którzy w swoim najlepszym stanie, nie

w naturalnych latach, rozumie się, lecz w koniecznych zdolnościach i osiągnięciach.

(97) Lewickie zaprzestanie służenia w ciężkiej pracy po dojsciu do 50 lat życia reprezentuje to, że żaden z Lewitów Wieku Ewangelii nie powinien chcieć czynić, lub być zachęcany czynić pracę, która jest ponad jego zdolności lub stan. Potem ich wykonywanie lżejszej pracy przy przybytku i nauczanie ludzi po skończeniu 50 lat, reprezentuje fakt, że chociaż zdolności Lewitów Wieku Ewangelii do pewnej urzędowej pracy Lewickiej już nie są tak zdatne, to jednak powinni wykonywać taką służbę dla kapłaństwa i ludu, jaką tylko mogą. Powiększające się niezdolności Lewitów po 50 latach, wymagały coraz to lżejszej pracy, ażeby byli w stanie wypełnić swoje obowiązki. To reprezentuje, że tak jak zdolności tych trzech klas Lewitów Wieku Ewangelii zmniejszają się z czasem przez chorobę, niedostatek, itd., itd., to też ich odpowiedzialności w służbie mają się zmniejszyć. Lewita stający się zupełnie niezdolny do służby przez chorobę, lub starość, reprezentowałby tych Lewitów Wieku Ewangelii, których talenty stały się nieużyteczne dla jakiegokolwiek formy służby - tj. reprezentowałby takiego, który przestał zupełnie być Lewitą Wieku Ewangelii, z powodu grzechu, lub błędu. Rozmaitość w zdolnościach Lewitów służenia czy to przybytkowi, czy ludowi reprezentowałaby fakt, że jednostki we wszystkich klasach Lewitów Wieku Ewangelii różniły się wielce w swych zdolnościach do pracy Lewitów Wieku Ewangelii. Z tych niektórzy byli więcej zdatnymi i zdolnymi kaznodziejami, ewangelistami i świeckimi pracownikami niż drudzy; niektórzy byli zdatniejszymi i zdolniejszymi pisarzami i wykładawcami na tematy, języków, egzegetyki, historii i systematyki niż drudzy; i niektórzy byli zdolniejszymi redaktorami i wydawcami pism poprzednich pisarzy niż drudzy. I jest to z tej przyczyny, że tak jak nasz Pan robi rozmaite użytki z różnych kapłanów, zależąc od ich różniących się talentów, opatrnościowej sytuacji i ich ducha poświęcenia, tak też uczynił rozmaite użytki z różnych Lewitów Wieku Ewangelii w ich różnych grupach, zależąc od ich różnych talentów, opatrnościowych sytuacji i ducha wiary i sprawiedliwości.

(98) Ostatnie zdanie w. 26, "Tak sobie postąpisz z Lewitami w urzędzie ich", daje nacisk przez powtórzenie rozkazów danych w w. 24 - 26. To posłużyło do silniejszego przykazania Mojżeszowi odnośnie czasu ich zaczęcia ćwiczenia się do ciężkiej służby, czasu aktualnego zaczęcia jej, służenia w niej i czasu zaprzestania ciężkiej służby, a rozpoczęcia łatwiejszej pracy. Taki nacisk posłużył Mojżeszowi aby być więcej ostrożniejszym co do wykonywania spraw według rozkazu Bożego, a takie wykonanie rozkazów Pańskich przez Mojżesza posłużyło dla najlepszej korzyści kapłanom i ludowi, jak również Lewitom. To reprezentuje fakt, że Jehowa dał nacisk na pozafigury tych rzeczy naszemu Panu. ażeby On dał baczenie na to, żeby wszystkie powyżej wymienione szczegóły były wykonane. Mojżeszowe wykonanie figury właściwie reprezentuje wprowadzenie przez naszego Pana szczegółów pozafigury w wypełnieniu się właściwie, co sprawiło błogosławieństwo pozafiguralnym Kapłanom i Obozowi, jak również Lewitom Wieku Ewangelii.

BEREAŃSKIE PYTANIA

(92) Jak każda sub-grupa Gersonitów, Kaatów i Merarytów W. Ewang. zachowywała Obóz od plag? Jak to było, że oni nie zachowywali Obozu od plag? Jak przykład z Anglii wykazuje poprzednie doświadczenie od 1740 do 1840 r.? Który ruch kapłański przewodził w tym? Jak te rozmaite grupy Lewickie pomogły w tem? Przez jakie dzieła Gersonici to uczynili? Przez jakie specjalne książki Kaaci to uczynili?

(93) Który kraj wskazuje przeciwne doświadczenie w tym

samym czasie? Kto tam był wodzem niewiernych Lewitów w ich postępowaniu? Jaką formę nabrała dotycząca plaga? Jaki był skutek jej? W jakich okresach znajdujemy najznacześniejsze przykłady działania symbolicznych plag? Co było okazją ich? Jak to było uczynione między Gersonitami? Między Kaatami? Komu oni leniwie zostawili swoją pracę? Między Merarytami? Jaki był

(94) Jakie ma znaczenie ostatnie zdanie w. 19? Jaką myśl to nasuwa? Co to sugestionuje w pozafigurze? Co wierność, lub niewierność Lewitów W. Ewang. sprawuje dla nich pod tymi względami? Co w. 20-22 mówią nam jako rzeczy faktu? Co nie będzie to uczynione z tymi wierszami? Dlaczego nie?

(95) Co jest podane w pozostałej części tego rozdziału? Od którego roku życia Lewici mieli zaczynać, a w którym kończyć swoją ciężką służbę? Do czego odnoszą się słowa przetłumaczone "posłudze" w w. 24, "urzędzie" i "służyć" w w. 25, "służby" w w. 28? W czym ona była wykonana? Jacy Lewici byli uwzględnieni od takiej służby? W czym oni pomogli służyć? Przez jakie słowo jest ta forma pracy wyrażona? Co na pierwszy rzut oka zdaje się być sprzecznym pomiędzy w. 24, a siedmioma wierszami 4 Ks. 4? W jaki sposób te ustępy są zharmonizowane?

(96) Co reprezentuje to, że żadnemu Lewicie nie było dozwolone służyć przed skończeniem 25-go roku życia? Jak to się

stosuje do Gersonitów W. Ewang.? Kaatów? Merarytów? Dlaczego to tak było? Co reprezentuje Lewickie pięć-letnie uczniostwo w tych trzech klasach Lewitów W. Ewang.? Kiedy są siły mężczyzny zwykle najlepsze? Jak Bóg traktował ten fakt w figurze nad którą się tu zastanawiamy? Co to reprezentuje? Co to reprezentuje, że ciężka służba trwała 20 lat?

(97) Co reprezentuje Lewickie zaprzestanie ciężkiej służby od 50-go roku życia? Co reprezentuje wykonywanie łatwiejszej pracy przy przybytku przez Lewitów po 50-ym roku życia? Nauczanie ludzi? Co reprezentuje zmniejszanie się zdolności Lewitów w starszych latach? W jaki sposób tacy mogli stać się zupełnie niezdolni? Co reprezentuje stanie się Lewity po 50 latach zupełnie niezdolnym? Co reprezentuje szlachta w zdolnościach Lewitów, służących pomiędzy 30 i 50 rokiem życia? Z czego to jest widoczne w kaznodziejach, ewangelistach i świeckich pracownikach? W czworakich uczonych pisarzach i wykładowcach? W redaktorach i wydawcach? Jakie trzy rzeczy pobudzają Boga, aby uczynić różne użytki z Kapłanów? Z Lewitów?

(98) Co obejmuje ostatnie zdanie w. 26? Dla kogo to było zamierzone w figurze? Jak ono podziało na niego? Jaki był skutek tego podziałania na Mojżesza? Co to reprezentuje? Co reprezentuje Mojżeszowe wykonanie figury właściwie? Co sprawiło Jezusowe wykonanie pozafigury?

USŁUGIWANIE ANIOŁÓW

„Zatacza obóz Anioł Pański okolo tych, którzy się Go boją, i wyrwa ich.” Ps. 34: 8. (z ang. P. '37, 122)

MNIEJ lub więcej trudności jest połączonej z wszystkimi wysiłkami myślenia o wielkim Jehowie, Jego charakterze i Jego mocy. Pismo Św. zdaje się wskazywać, że Bóg użył rozmaitych sposobów okazania Swej mocy ludowi-Żydom podczas Wieku Żydowskiego i Kościołowi Chrześcijańskiemu podczas Wieku Ewangelii. Myślimy, że to nie było niewłaściwą myślą, że słowo **anioł** może znaczyć jakiegokolwiek narzędzie, lub moc, czy to żywotną, czy nieżywotną, którą Bogu upodobało by się użyć w łączności z usługiwaniem. Bóg mógłby uczynić wiatr, lub gorejący ogień swoim posłańcem. Mógłby uczynić tego wielkiego Archaniola, lub niższego anioła swoim posłańcem. Mógłby użyć jako Swego posłańca cokolwiek, lub kogokolwiek obrałby sobie obdarzyć potrzebną mocą; tak jak przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, udając się do innego kraju, byłby poważany, bez względu na jego własną osobistą zdolność, lub stan. Szczegóły tego jak Wszechmogący wie o naszych modlitwach, naszych myślach, naszych słowach, naszych potrzebach, nie są nam dostarczone w Piśmie Św.; i widocznie to nie jest koniecznym, żebyśmy rozumieli je w każdym szczególe. Nie myślimy, żeby jaki ograniczony umysł mógł pojąć Boga. On jest za wielkim dla naszego pojęcia, daleko za silnym, żebyśmy mogli zrozumieć zupełnie wszystkie Jego władze, Jego zdolności. Jednakowoż możemy pojąć niektóre rzeczy odnośnie Boga, i dlatego jesteśmy zaproszeni w Piśmie Św., aby studiować Go według sznuru Jego Objawienia. Przypuszczać, że Bóg swoim ciałem jest na każdym miejscu, w każdym zakątku przestrzeni całego Wszechświata, zdaje się być niedorzecznością, i to nie jest nauczane w Biblii; a przypuszczać, że Bóg zwraca uwagę na każdą małą kijankę, gaśienicę, mikroba, lub że zauważa nawet każdy akt każdej ludzkiej istoty, których jest miliony i miliony, jest chyba nie do pojęcia.

Gdybyśmy ograniczyli Boską uwagę do członków Kościoła, to jeszcze jest ich tysiące; a zdolność zrozumieć i zająć się dziesięcioma, lub dwudziestoma tysiącami ludzi w momencie zdaje się nam być nieprawdopodobieństwem. Ani byłoby takie zarządzanie tym, co byśmy spodziewali się od Boga. Jakakolwiek ludzka istota, któraby usiłowała mieć do czynienia nawet ze stoma ludźmi i aby miała wiedzieć wszystko, co się dzieje, byłaby uważana za bardzo niemądrą. Raczej taka osoba miałaby rozmaite narzędzia, przez które jego wola byłaby wykonywana przez te sto ludzi, przez których informację wiedziałby co by-

łoby czynione i, przez którą wiedzieliby jego cel względem pracy. Jego ogólna znajomość o sprawach nie znaczyłoby, że dana osoba powinna być w każdym pokoju w domu w tej samej chwili, lub że powinien zauważyć każdą osobę w tym samym momencie. W naszym obecnym tekście, myślimy, że słowo "anioł", użyte przez Psalmistę, odnosi się do duchowej istoty. Powodem naszego takiego myślenia jest to, że objawienia Pańskie w starożytnych czasach przed Zesłaniem Ducha Św. były prawie wszystkie przez duchowe istoty, które materializowały się i potem znikwały z ocz. Ogólnie Pismo Św. zdaje się wskazywać, że Bóg miał do czynienia ze Swym ludem w tych rychłych czasach przez aniołów. Co się tyczy obecnego Wieku Ewangelii, prawie się kończącego, mamy ufność, że Bóg okazał takie wielkie staranie w swoich czynnościach względem Duchowego Izraela, jakie okazał względem Naturalnego Izraela; ponieważ Duchowy Izrael jako dom Synów jest Mu najbliższy niż był Naturalny Izrael jako Dom Sług. Lecz Bóg spodziewa się, że Dom Synów będzie chodził wiarą, a nie widzeniem a to jest o wiele wyższym chodzeniem. Przeto Jego manifestacje do nich nie są takimi, jakie by podobały się naturalnym, zmysłom. Są jednak zarówno rzeczywistymi.

Czytamy w 2 Kron. 16: 9, "Albowiem oczy Pańskie przepatrują całą ziemię, aby dokazywał mocy swej przy tych, którzy przy nim stoją sercem doskonałym"; także, "Na każdym miejscu oczy Pańskie upatrują złe i dobre". (Przyp. 15: 3.) Lecz to nie daje nam myśli, że Bóg osobiście upatruje każdy indywidualny akt każdej osoby na ziemi., ale, że upatruje sprawy po całym świecie przez Swoją moc, Swoje narzędzia. "Oczy", o których jest mowa są wpływem Pańskim, Jego władzą wiedzy, bez względu na narzędzie. Czy Jego moc i Jego wola wykonuje się przez aniołów, czy przez inne moce i narzędzia, to nie robi żadnej różnicy - nic więcej niż byłoby z nami w wykonaniu naszych życzeń. Gdybyśmy chcieli powiedzieć o pewnych sprawach w Philadelphii, to mielibyśmy rozmaite metody, przez które moglibyśmy się dowiedzieć. Jedną skuteczną metodą byłoby przez telefonowanie do danej osoby, rozumie się, jeżeli można by z daną osobą mówić telefonicznie. Lub przez telegraf moglibyśmy posłać depeşe; lub moglibyśmy posłać posłańca wprost do danej osoby, pieszo, lub koleją, lub przewieźć innym sposobem. Więc jeżeli ludzkość ma takie rozmaite sposoby do wykonania swoich zamiarów, to możemy więcej ocenić naszego Ojca Niebies-

kiego przez myślenie o Nim, jako mającym pełną zdolność wejścia w komunikację ze Swoimi dziećmi i, jako mającym rozmaite sposoby komunikacji. Bóg ma sposoby z pewnością o wiele lepsze niż którekolwiek z naszych. Bóg nam nie objawił tego jasno, oprócz tego, że powiedział nam, że wie o wszystkim, co nas tyczy, jak również o wszystkich sprawach dotyczących się świata. Mówi nam, że aniołowie są Jego sługami i, że mają rozkazanie względem Jego ludu. "Izali wszyscy nie są duchami usługującymi, którzy na posługę bywają posłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?" (Do Żyd. 1: 14.) Oni nie usługują w znaczeniu wprost dostarczania nam chleba, lub w znaczeniu gotowania naszego pokarmu, lub budowania naszych domów - w żadnym z tych sposobów nam nie usługują. Jak więc nam służyć? Nie mamy żadnego sposobu, przez który byśmy mogli się dowiedzieć pozytywnie jak służyć z wyjątkiem słów naszego Pana Jezusa, że aniołowie "maluczkich" Bożych zawsze patrzą na oblicze Ojca, zawsze mają przystęp do Niego. (Mat. 18: 10.)

Przeto, że ci aniołowie reprezentują "maluczkich" Pańskich, znaczyłoby, że oni mieliby natychmiastowy przystęp do Boga i otrzymaliby natychmiastową uwagę. Co by był za pożytek z Ojcowskiego przyjmowania tych aniołów w Swoją obecność, chyba, że jest coś do komunikowania? Naszym wyrozumieniem jest, że znajomość Boża o naszych sprawach i interesach jest otrzymywana przez metody, z którymi nie jesteśmy obznajomieni. Jednakże możemy przypuszczać, iż pośredniki używane są przeważnie anielskimi posłańcami. Naczelnik każdej firmy handlowej i każdej instytucji bankowej ma pewne prawa, pewne regulaminy, rządzące wszystkimi operacjami danego interesu. Tak też Bóg ma pewne prawa rządzące naturą. Nie potrzebujemy modlić się do Boga, żeby ziemia obracała się na swej osi i żeby jutro przyszło. Możemy być pewni, że Wszechmogący, Ten, Który reprezentuje akuratną Sprawiedliwość i nieskończoną Mądrość, ma prawa które rządzą Jego całym Wszechświatem; że aniołowie mają znajomość tych praw; i że oni są zastępcami Jehowy, tak jak ziemski sąd może naznaczyć kogoś, żeby zajmował miejsce urzędnika w sądzie kancelarnym, ażeby otrzymywał informacje.

NASZ PAN JEZUS GŁÓWNYM POSŁAŃCEM

Jeżeli w łączności z naszym tekstem mamy także na uwadze słowa naszego Pana przed Jego wniebowstąpieniem, "Oto jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata, " to będziemy rozumieli, że nasz Pan Jezus jest Głównym Posłańcem, czyli Aniołem Jehowy. On z pewnością był Głównym Posłańcem do Kościoła Wieku Ewangelii. Naszą myślą więc jest, że Bóg rządzi światem przez aniołów i inne narzędzia, a zwłaszcza ma pieczę o Swój lud, przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, który jest Głową wszystkich Boskich duchowych władz i ma pod Swoim nadzorem wszystkie sprawy Jehowy. Byliśmy wprowadzeni w szkołę Chrystusową. On jest naszym Nauczycielem. Gdy udajemy się do Ojca w modlitwie, to nie ignorujemy tego nauczyciela, lecz idziemy w Jego imieniu; i nie mamy przypuszczać, że Ojciec ignorowałby Go. On byłby Reprezentantem Ojca w zajmowaniu się nami. Lecz nie mamy przypuszczać, że Pan Jezus ma każdy szczegół spraw świata pod Swoim osobistym nadzorem; lecz raczej, że ci aniołowie dają Mu raporty jakiegokolwiek potrzebne i tym sposobem pewne zasady są wykonane. To zdaje się być rozumnym i logicznym zarządzeniem Boskich czynności. Nie nalegamy aby to inni przyjęli, lecz tylko mówimy, że tak zdaje się naszemu własnemu umysłowi. Ze względu na fakt, że Kościół był dany pod specjalne

kierownictwo Pana Jezusa, nie byłoby więc za daleko odbiegłą myślą, że Jehowa zatacza obóz około Swego ludu przez Jezusa i, że aniołowie są pod Jego kierownictwem. Jeżeli Szatan jest na czele swej bandy aniołów, tak więc nasz Pan miałby aniołów pod Swoją kontrolą i byłby ich Księciem. Czytamy o tym, co Alexander Wielki dokonał i co Napoleon Bonaparte uczynił, bez względu na fakt, że oni mieli wiele tysięcy pod sobą do wykonania ich woli. Tak więc myślimy o wszystkich duchowych istotach, jako pod kierownictwem i przewodnictwem Jezusa Chrystusa. W Jego ręce Bóg polecił wszelką władzę tak w Niebie jak i na ziemi. Wszyscy aniołowie Boży są Jemu poddani i przez nich, pod kontrolą naszego Pana, wszystkie sprawy Ludu Bożego są kierowane. To jest naszą myślą, i chlubimy się z takiej myśli.

Nasz tekst dalej mówi, że anioł, który zatacza obóz około ludu Pańskiego "wrywa ich". W starodawnych czasach dzieci Pańskie były czasami wybawione cudownie. Niektórzy z nich byli wyrwani z więzienia, niektórzy nie byli. Niektórzy byli wyrwani od miecza, niektórzy nie byli. Mamy przyjąć wolę Bożą, jakakolwiek będzie. Ale, ażeby można to uczynić, dla naszego duchowego dobra, musimy rozumieć, że warunki, pod którymi Go przyjęliśmy były, że oddaliśmy się bez zastrzeżeń w Jego ręce. Właściwa bojaźń Pańska, lub poszanowanie dla Niego, na pewno poprowadziłyby nas do zupełnego oddania się pod Jego opiekę i pod Jego kierownictwo i kontrolę. Nasze doświadczenia życiowe pokazały nam jak jesteśmy niezdolni w kierowaniu samych siebie właściwie. Pan wyrwie, lub wybawi każdego z nas w taki sposób, jaki przyniesie nam największą miarę błogosławieństwa. Za dni Apostołów, Św. Piotr był wybawiony z więzienia przez anioła Pańskiego, który ukazał mu się jako człowiek. To nie tylko było na korzyść Apostoła, lecz całego Kościoła, dowodząc im, że Pan jest zdolny mieć zupełną pieczę o Swój lud, dając mu cenne lekcje. Chociaż takie zewnętrzne manifestacje nie są nam dane w obecnym czasie, to jednak mamy inne błogosławieństwa, które więcej niż wynagradzają zewnętrzne znaki, które obecnie nie są dla dobra Kościoła. Możemy powiedzieć z Apostołem, że wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga, to jest powołanym według Jego postanowienia. Powinniśmy mieć zupełną ufność w Niego - że zawsze jesteśmy przedmiotem jego najwyborniejszej pieczy.

Chociaż nie możemy być za pewni w naszym tłumaczeniu niniejszego przedmiotu, to jednak rozumiemy, że każdy z ludu Bożego, w proporcji jak kto jest prawdziwym dzieckiem Bożym, ma ducha usługującego, osobę, anioła, który ma nadzór nad jego sprawami. Ten anioł daje swoje sprawozdanie Panu, czy to miesięcznie, czy tygodniowo czy co godzinę, tego nie wiemy. Jeżeli Bóg widzi, że to jest mądrym, właściwym postępowaniem, to mamy zupełną ufność w Jego Mądrość. Cokolwiek Bóg zarządził, jest zupełnie zadawalniającym dla nas w tej sprawie i jesteśmy pewni, że to jest zupełnie właściwe i całkiem zgodne z charakterem Boskim. Myślimy, że ta zasada jest nam przedstawiona w Księdze Proroka Daniela. Daniel się modlił i po pewnym małym czasie jego modlitwa była wysłuchana. Anioł Gabriel, który był Pańskim posłańcem do Daniela, wytłumaczył mu pewne rzeczy. Na początku jego błagań Pan postanowił posłać mu odpowiedź. Gabriel był specjalnie posłany, ażeby go poinformować, lecz był zatrzymany pewnymi obowiązkami. Że był zatrzymany, nie powinno nam dać do myślenia, że Daniel, lub ktokolwiek z ludu Pańskiego byłby zawsze zaniedbany; lecz, że podczas gdy mniejsze sprawy Danielowe były pod kie-

rownictwem jakiegoś niższego anioła, to ważne sprawy były polecane Gabrielowi, jako temu, który miał jakoby pełnomocnictwo, odnośnie spraw Danielowych i innych. Gabriel się spóźnił, i nadmienił, co było powodem tegoż; książe Perski sprzeciwił mu się przez dwadzieścia dni i jeden.

Poprzednio pokazaliśmy, że ten Wiek Ewangelii był inny od Wieków żydowskiego i poprzednich wieków; że po nastaniu Dyspensacji Ewangelii, zewnętrzne demonstracje, takie jak dary Ducha św. - dar uzdrawiania, dar języków, wykładanie języków i rozeznawanie duchów - i odwiedzania przez aniołów ustały; i że podczas Wieków Ewangelii wolą Bożą było, żeby Duchowy Izrael chodził wiarą, a nie widzeniem, i że przeto nie byłoby właściwym po zupełnym założeniu Kościoła spodziewać się ukazywania się aniołów i objawiania się ich zewnętrznie. Lecz aniołowie Pańscy, pomimo tego mają rozkazanie szczególniejsze względem nas z Kościoła Ewangelii niż mieli odnośnie którychkolwiek innych z ludu Pańskiego kiedykolwiek przedtem w historii świata. Pan specjalnie interesuje się Duchowym Izraelem. Ci aniołowie więc mają pieczę o nas, kierując naszymi sprawami i są narzędziami, czyli

NIKTÓRE ZARYSY STATUTU ZBORÓW C. KASPRZYKOWSKIEGO

Nasi czytelnicy przypomną sobie, że krótko po opuszczeniu ruchu Epifanicznego, C. K. starał się zorganizować wszystkich ludzi w Prawdzie, którzy nie należeli do Towarzystwa, w jedną grupę. Bracia i siostry w Prawdzie Epifanii, z wyjątkiem niektórych przesianych, i Stahnowici odrzucili jego propozycję otwarcie. Brzaskowcy przyjęli tę propozycję na chwilę - widocznie tak długo, aż im się udało pozyskać tyle jego członków, ile mogli, co też im się poszczęściło uczynić w Warszawie, Łodzi i Bydgoszczy. Brzask odrzucił go zupełnie jako swego przedstawiciela, a p. Radkego z Łodzi obrali za przedstawiciela Brzasku na Polskę. Zbór łódzki nawet odmówił C. K. posłuchu. Rozdzielenie nastąpiło pomiędzy Brzaskiem i Kasprzykowskim w Bydgoszczy i Warszawie i widocznie wszyscy, którzy nas opuścili z C. K. w r. 1936 w Łodzi, teraz opuścili go i zostali z Brzaskiem, gdy go Brzask odrzucił, a uczynił p. Radkego za swego przedstawiciela na Polskę. C. K. ogłasza swoich kilku, jako Stowarzyszenie Badaczy Pisma św. Grupa II, co jest prawie nazwą, która należy do braci Epifanii, którzy mają tę samą nazwę, tylko mają dodane słowo "Epifanii",

C. K. przygotował statut dla swoich zborów, który ma kilka paragrafów, które wskazują, że te zbory uznają go i niektórych jego poruczników, jako centralną organizację. Z tego widzimy, że drzewo było ścięte w celu przygotowania go na nowy słup. C. K. przykazał swoim zwolennikom, żeby nie pozwolili jego statutowi dla zborów wpaść w nasze ręce, co dowodzi, iż wiedział, że są słabości w nim, i nie chciał, żebyśmy się o nich dowiedzieli, wiedząc, że byłibyśmy je wyjawili, gdyby dostały się do naszej wiadomości. Jednak kopia tegoż dostała się do nas i będziemy cytowali w streszczeniu i komentowali na niektóre z jego zarysów.

Według 2 - go warunku paragraf 4 - go, pod nagłówkiem SKŁAD ZBORU, jest pokazane, że ma w swoich zborach dwojakich członków: (1) takich, co są poświęceni, których nazywa "członkami rzeczywistymi" i (2) sympatyków, których nazywa "próbnymi członkami". Zdanie, omawiające próbnych członków brzmi jak następuje: "Członkiem próbnym, czyli sympatykiem, może być każdy bez różnicy płci, który sympatyzuje z celem zboru, lecz który nie poświęca się Bogu na specjalną służbę i nie przyjmuje symbolu chrztu".

W pierwszym zdaniu paragraf 11. daje tym sympatykom prawo głosować we wszystkich sprawach z wyjątkiem wyborów członków do zarządu, co można zauważyć z tego zdania, które brzmi: "Tylko ci, którzy przyjęli symbol chrztu - brat czy siostra - mają prawo głosować przy wyborach do zarządu. We wszystkich innych sprawach mają prawo głosować i sympatycy.

Według następnego zdania 11. paragraf. ci, co nie mogą przyjść na zebranie częściej niż dwa razy na miesiąc, nie mogą głosować w wyborach do zarządu. To jest pokazane w zdaniu, które brzmi: "Członek zboru, który nie może przychodzić na zebranie częściej niż 2 razy w miesiącu, nie ma prawa głosować przy wyborach do zarządu". Pozwalać niepoświęconym głosować w zborze jest zupełnie niewłaściwym. Również jest zupełnie niewłaściwym zabraniać głosować na starszych i diakonów tym, którzy nie mogą przyjść na zebrania częściej niż dwa razy w miesiącu.

Czwarty warunek paragraf 11. brzmi: "Członek zboru, który przez 6 miesięcy nie uczęszcza na zebrania, bez należytego wytłumaczenia się przestaje być członkiem zboru i gdy chce być przyjęty z powrotem, zbór to musi przegłosować". To jest nadzwyczajne postąpienie - wykluczyć kogoś ze zboru za nie uczęszczanie na zebrania przez sześć miesięcy - jest znakiem wtrącania się

przewodami Boskimi, przez które on komunikuje nam Swoją wolę; tj., komunikacje w znaczeniu opatrności nad nami, powodując tę opatrność lub tamtą opatrność, a nie przez mowę.

Nie chcemy dać myśli, że aniołowie szepczą nam w uszy. Myślmy, że aniołowie, którzy teraz szepczą do ucha, są tymi samymi co pukają w stoły, komunikują przez "ouija" stoliki, przez pismo ręczne i rozmaite inne komunikacje do ucha i ócz od spirytystycznych mediów; mianowicie, złych duchów, upadłych aniołów. Naszym wyrozumieniem jest, że święci aniołowie nie czynią nic podobnego. Lud Pański obecnego wieku ma szukać swoich instrukcji w Jego Słowie. Książki o Mormonizmie lub spirytyzmie, lub Nowej Myśli, lub przenikliwej władzy mediów są niepotrzebne dla dzieci Pańskich. One są wszystkie sidłami Przeciwnika i jego demonów. Naśladowcy Chrystusa mają Biblię i niewidzialne usługiwanie świętych aniołów w swych sprawach, ażeby opatrnościowo mieli pieczę i nadzór nad nimi. To, dla nas, jest bardzo rzeczywistym i wielką pociechą. Gdybyśmy myśleli, że Bóg to czyni wszystko osobiście, to myślelibyśmy, że On napewno zapomniał o nas. Lecz mając zapewnienie Jego Słowa, że ani włos nie może nam spaść z głowy bez wiedzy naszego Ojca, nasz umysł może spoczywać w tym, że On dokonywa Swoich zamiarów w Chrystusie dla Swoich dzieci przez usługiwanie świętych aniołów.

w czyjeś sprawy, wbrew celowi Pańskiemu, który wystawia każdego na osobistą próbę.

Według 3. warunku w paragraf 8 zarząd zboru wybiera przewodniczącego, sekretarza, skarbnika i księgarza i ich zastępców i przedstawia ich zborowi do przyjęcia, zbór mając prawo zmienić tą decyzję. To jest sztuczka klerikalizmu. Zbór powinien nominować i obrąć przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, księgarza i ich zastępców, a nie tylko przyjąć wybór tych przez zarząd. Zarząd, jako taki, nie ma mieć nic do czynienia z nominacją i wyborem tych, tylko, jako jednostki zboru. Warunek 3. paragraf 8 brzmi: "... Zarząd zboru wybiera z pośród siebie przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, księgarza, oraz ich zastępców i przedstawia zborowi do zatwierdzenia. Zbór ma prawo zmieniać decyzje podziału urzędów, dokonanych przez zarząd".

5 - ty warunek w paragraf 8 brzmi: "... wszelkie sprawy powinien najpierw rozpatrzyć zarząd zboru i gotowe sprawy przedstawić zborowi do zatwierdzenia". To jest jeszcze jednym klerykalnym przywłaszczeniem praw zborowych; ponieważ którykolwiek członek zboru ma prawo przedstawić sprawę gospodarczą zborowi, bez względu na to, czy ta sprawa była wprawdzie rozpatrywana przez zarząd, czy nie. Ten warunek nie pozwala, żeby co było przedstawione zborowi oprócz tego, co zarząd potwierdzi.

7 - my warunek paragraf 8 brzmi: "Wszystkie sprawy przedstawia zborowi przewodniczący, lub jego zastępca". To znowu jest klerykalizmem; ponieważ to znaczy, że czegokolwiek przewodniczący, lub jego zastępca nie chce przedstawić zborowi, to nie będzie mu przedstawione, bez względu na to, czy zarząd chce to mieć przedstawione, czy też jeden, lub więcej członków. Ten paragraf 8 - my jest dosyć przesiąknięty klerykalizmem.

2 - gi przepis paragraf 9 brzmi: "Każdy członek zboru, gdy przychodzi do zboru w niedzielę, stosownie do 1 Kor. 16: 2, według swej możliwości, niech da składkę. Składka nie powinna być mniejsza niż 25 gr. na tydzień, czyli 1 zł. miesięcznie. Zbór lub zarząd może zwolnić od składki zupełnie, jeżeli mu warunki płacić nie pozwalają. - 2 Kor. 9: 6, 7." Tu jest jeden z przepisów statutu, który zdradza miłość do pieniędzy. żaden zbór, ani jednostka nie ma prawa powiedzieć komuś ile najmniej musi ofiarować; ani też żaden zarząd, lub zbór nie ma prawa domagać się wytłumaczenia od kogoś dlaczego on nie daje przynajmniej 25 gr. na tydzień, lub 1 zł. miesięcznie. Tylko klerykalista, któremu się rozchodzi o wełnę owiec, a nie o ich dobro, podałyby taki przepis dla zboru.

3 - ci przepis paragraf 9 brzmi: "Przy załatwianiu spraw stanu cywilnego każdy ponosi opłaty, jakie zbór uchwali. W zasadzie nie mogą być niższe niż 5 zł. od ślubu i 50 gr. od świadectwa urodzenia. Opłaty przyjmuje skarbnik, lub jego zastępca i wydaje kwit, który przedstawiony, jako dowód, przewodniczącemu pozwala załatwić sprawę". Tutaj C. K. stawia przepis na swoją korzyść; ponieważ on jedyny w jego grupie może załatwiać śluby, i tu on żąda przynajmniej 5 zł. za załatwienie ślubu, żądanie 50 gr. za świadectwo urodzenia jest jeszcze jedną rzeczą zupełnie klerykalną, tak jak jego żądanie 5 zł. za ślub jest klerykalnym. Czy on, tak jak niektórzy inni klerykalisci, zażąda zapłaty za chrzest i za pogrzeb? Redaktor niniejszego pisma nigdy nie przyjmuje pieniędzy za załatwienie ślubu, pogrzebu, lub jakiej innej służby braciom. Od takiego miłośnika pieniędzy, jakim jest C. K., którego bezwstydnym klerykalizmem i miłością pieniędzy jest jawna w przepisach tego statutu, można spodziewać się wymagań, jakie są podane w tym przepisie paragraf 9.

Przepis 4 - ty, paragraf 9 brzmi: "... Składane ofiary nie polegają zwrotowi" Są pewne warunki, według których powinno się domagać zwrotu ofiary. Jeżeli ofiara jest dana w pewnym celu, a zbor, lub taki zarząd C. K.'go obróci ją na inny cel, to ofiarodawca ma zupełne prawo żądać, żeby mu była zwrócona; i ona powinna być zwrócona, ponieważ te pieniądze były otrzymane pod fałszywą reprezentacją i z tego powodu takie nie oddanie pieniędzy byłoby oszukaństwem, podlegającym karze według kryminalnego kodeksu karnego. Tylko taki miłośnik pieniędzy, jakim jest C. K. podałby taki przepis: "Składane ofiary nie podlegają zwrotowi."

Pierwszy przepis paragraf 10 brzmi: "Zbór ma obowiązek zwracać podróż pielgrzymom, oraz udzielać im pomocy, gdy tego zachodzi potrzeba." Tu znowu mamy sztuczkę ustawodawstwa gatunku miłośniczo-pieniężnego. Pielgrzym, który przyjeżdża z ramienia centralnej organizacji, nie powinien żądać, żeby jego kosztą opłacił zbor odwiedzony. Te powinno być opłacone z kasy centralnego zarządu, ze składek, które zarząd otrzymuje od jednostek i zborów. Cokolwiek zbory chcą ofiarować do tego centralnego funduszu, mogą ofiarować przez pielgrzymów, lub posłać wprost do zarządu; lecz nie powinno się żądać od zboru odwiedzonego, żeby opłacił kosztą pielgrzyma. Są zbory, które mogą ofiarować więcej niż wynoszą kosztą pielgrzyma. Z tego powodu te koszty powinny być opłacane przez zarząd, który go wysłał i nie powinno się wymagać, żeby który zbor opłacił kosztą pielgrzyma; ponieważ gdzie duch Pański jest w braciach, oni złożą ofiarę, bez ustanawiania przepisu na to, do funduszu, który opłaca kosztą pielgrzymów. Ani też powinno się wymagać, żeby zbor dawał na utrzymanie pielgrzyma, jak to przepis powyższy nakazuje. Na to, gdy zachodzi potrzeba, powinien dawać fundusz Zarządu, lub Domu Biblijnego, który wysłał danego pielgrzyma.

Ażeby wyścielić swe własne gniazdo, C. K. przez drugą część tego przepisu w paragraf 10 ustanawia prawo dla zborów, żeby dostało mu się finansowe poparcie od zborów. Lecz zbory powinny mu przypomnieć że posiada gospodarstwo na którym może zarobić na życie swymi rękami, gdyby pracował. Ma tak mało zborów, że mógłby je dostatecznie obsłużyć w niedziele i święta, a na życie mógłby zapracować przez pracowanie na swoim gospodarstwie, które jest o wiele lepiej przyrządzone niż większość gospodarstw, jakie bracia mają. O ile wiemy C. K. ma tylko od 5 do 7 zborów - 5, jeżeli jego zwolennicy w Lipinach, Starym Siole i Oleszycach zgromadzają się razem jako jeden zbor, 7, jeżeli jego zwolennicy w każdym z tych miejsc zgromadzają się osobno jako odrębne zbory. Większość jego zborów jest małej liczby. Więc jest widoczne, że ten przepis jest zamierzony w celu napchania jego kieszeni pieniędzmi, które jego dusza tak bardzo miłuje.

2 - gi przepis paragraf 10 - go brzmi: Wobec rozmnażania się fałszywych braci, oszustów i tym podobnych, którzy zerują na dobrym sercu braci, zbor nie powinien pozwolić przemawiać u siebie ludziom nieznanym, za wyjątkiem, że byłiby poleceni przez Stowarzyszenie B. P. św. Grupy II-iej, lub mieliby odpowiednie dokumenty". Słowa tego przepisu dowodzą, że znajduje się centralna władza nad zborami C. K., a tą władzą, rozumie się, jest C. K. sam pomimo jego pozoru, że drudzy są połączeni z nim w zarządzaniu ogólnej pracy.

Przepis 1. paragraf 14 - go brzmi: "Zbór uznaje za konieczność utrzymania łączności z bratnimi zborami na całym świecie. W tym celu urządza zjazdy, na których usługują wykładami kaznodzieje - pielgrzymi - z ramienia Stowarzyszenia; wysyła delegatów do wyboru zarządu Stowarzyszenia, który ma zadanie uzgodnienie współpracy zborów i wzajemną ich pomoc duchową i materialną." Jest to komiczną rzeczą usłyszeć coś takiego od kogoś, który ma w swoim stowarzyszeniu od pięciu do siedmiu zborów, o utrzymaniu łączności z bratnimi zborami na całym świecie. Ten przepis także pokazuje, że chociaż zbor może urządzić konwencję, to jednak ta konwencja i jej mówcy są rządzeni przez Stowarzyszenie, co znaczy przez C. K., pomimo jego starań aby ukryć ten fakt przez danie do zrozumienia, że komitet pracuje z nim. Że organizacja C. K. jest słupem w procesie przygotowania, jest widocznym z faktu, że zbory są zobowiązane wysłać delegatów na obranie zarządu Stowarzyszenia i celem tego Sto-

warzyszenia jest utrzymywanie łączności w pracy między zborami, co znów pokazuje klerykałną skłonność organizacji C. K.

Przepis 2 - gi paragraf 14 brzmi: „Każdy zbor powinien przeto przyczynić się pewną częścią swoich dochodów do utrzymania powyższej organizacji w łączności i wzajemnej współpracy między bratnimi zborami". Tutaj zbory są zobowiązane ofiarować część swojego dochodu ku utrzymaniu powyższej organizacji, co znaczy utrzymanie szczególnie C. K.; i jest wskazane, że ta organizacja ma za swoją pracę utrzymanie w łączności pracy braci w bratnich zborach. To dalej dowodzi, że słup jest w procesie przygotowania przez C. K. Ten fakt, że jego przepis wymaga od jego zborów poparcia finansowego dla jego centralnej organizacji, jest dowodem, że, gdy on żąda w innym przepisie, żeby zbory płaciły kosztą pielgrzymów i dawały im poparcie finansowe, to stara się o swoje własne finansowe interesy; ponieważ, jeżeli ofiary są dane w celu opłacania kosztów pielgrzymów, jak również innych kosztów - zatem jego żądanie, żeby kosztą pielgrzymów były opłacane przez każdy zbor i żeby każdy zbor dawał pielgrzymom finansową pomoc, jaką oni mogą potrzebować - pokazuje, że C. K. stara się o swoje finansowe interesy w dodatku do tego, żeby pieniądze wpływały do jego centralnej organizacji.

W paragraf 16, który odnosi się do tych, co mają być uczynieni pielgrzymami, on mówi: "Kaznodzieja może być ten: (1) który odpowiada warunkom, jakie są wymagane od starszych zboru. W tym celu powinien dobrze odpowiedzieć przed komisją egzaminacyjną na zadawane pytania; (2) ma znajomość Prawdy głównych nauk; (3) ma pokorę; uznaje prawo zboru ponad swoje; ma zdolność przedstawić Słowo Boże". Ten przepis zdaje się znaczyć, że egzaminujący komitet, który daje pielgrzymom upoważniające zaświadczenie, jest albo generalnym zarządem egzaminacyjnym, albo tymi z egzaminacyjnego zarządu, którzy są naznaczeni doń przez niego; i ten przepis pokazuje, że ten centralny zarząd daje upoważniające zaświadczenie pielgrzymowi, a to zdawałoby się znaczyć, że on kieruje egzaminacjami kandydatów na pielgrzymów, co jest jeszcze jednym dowodem, że organizacja C. K. jest słupem w przygotowaniu. Tylko klerykałista i taki miłośnik pieniędzy, jakim jest C. K. sformowałby statut, zawierający takie przepisy, jak te zacytowane powyżej. Przecież nie jest wcale zgodny z nauką VI-go Tomu o Organizacji Zboru. Nasz pastor nigdy nie zalecał statutu dla zborów, ani też istniały takowe za jego czasów.

Zaraz po odprawieniu C. K. jako pielgrzyma i przedstawiciela Epifanicznego Domu Biblijnego na Polskę, on ostrzegł nas, że to, co uczyniliśmy, niszczy nasz wpływ w Polsce. Teraz upłynęło blisko trzy lata od czasu, kiedy został odprawiony, jako pielgrzym i przedstawiciel Badaczy Pisma św. Grupy II-iej, i całkowita suma jego pracy przesiewnej jest od 5 do 7 zborów, tylko jeden, z których, jeżeli ich jest siedem, ma więcej niż 20 członków. To jest dowodem, że nie zrujnowaliśmy pracy Epifanicznej w Polsce przez odprawienie go, lecz on nie tylko zrujnował siebie, ale zmniejszył swój wpływ między ludem w Prawdzie do tego stopnia, że prawie nic nie znaczy, mając jako zwolenników, prawie wyłącznie samych przesianych. Nie wątpimy, że są z nim niektórzy prawdziwie poświęceni bracia i siostry, których on swoimi fałszami oszukał; lecz w swoim czasie, jeżeli ich serca zostały właściwie usposobione, Pan ich wyrwie od tego klerykałisty i miłośnika pieniędzy. Dowiaduje się i coraz to więcej dowie się, że Pan jest przeciwko niemu. Zamiast popęlić błąd przez nasze odprawienie go, jak to on twierdził, on jest właśnie tym, który popęlił wielki błąd przez takie postępowanie, że musieliśmy go odprawić, jako pielgrzyma i przedstawiciela Epifanicznego Domu Biblijnego, Badaczy Pisma św. Grupy II.

WAŻNE WIADOMOŚCI

Wieczera Pańska w tym roku przypada po 6 - ej wieczorem 2 - go kwietnia. To jest uzasadnione na następnym obliczeniu: Wiosenne porównanie dnia z nocą przypada w Jeruzalemie o 2: 21 po południu 21 - go marca. Nów księżycy zaczyna się w Jeruzalemie o 4: 10 rano 21 - go marca, tj. dwie godziny i 21 minut przed zaczęciem się w Greenwich, Anglii. Zgodnie z tym, Nisan 1. zaczyna się o 6 - ej wieczorem 20 - go marca, a Nisan 14 zaczyna się o 6 - ej wieczorem 2 - go kwietnia.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANJI

Niezależne Dwu-miesięczne Religijne Czasopismo

Paul S. L. Johnson, Wydawca i Redaktor

Będąc wolne od sekt, partyj, organizacji i wyznań ludzkich, ale przywiązane do Boga, tak jak wyrozumiewa Jego Słowo, to pismo jest wydawane w obronie Prawdy Parousyjnej, udzielonej od Pana przez "onego sługę", jako podstawowej dla wszelkiego dalszego rozwijania się Prawdy; w obronie zarządzeń, czarтеру i testamentu, danych od Pana przez "onego sługę", jako obowiązujące korporacje i stowarzyszenia kontrolujące między ludem w Prawdzie i w celu przedstawienia i obrony rozwijającej się Prawdy Epifanicznej, jako pokarmu na czas słuszny dla ludu Pańskiego z wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać.

Dla bezpieczeństwa zasyłać należy pieniądze w Stanach Zjednoczonych przekazami Ekspres Kompanji, bankowymi, pocztowymi, czekiem lub listem poleconym.

Przy żądaniu zmiany adresu prosimy nadesłać tak stary jak i nowy adres. To jest bardzo ważne, oszczędzając nam dużo czasu i niepotrzebnej korespondencji. Prosimy podawać zawsze całkowity adres u góry każdego listu. Kopja Teraźniejszej Prawdy będzie wysłana darmo proszącym o takową, czy to dla nich lub dla kogo innego, jeżeli ich adresy będą nam wysłane. Teraźniejsza Prawda jest wysyłana także ubogim Pańskim na tych samych warunkach jak za czasów naszego Pastora. Potwierdzenie odbioru odnowień lub prenumerat jest czynione przez podanie daty na owjcie następnego numeru kiedy się prenumerata kończy. Prosimy w pisaniu listów do nas, o podanie całości dotyczących spraw w każdym liście, a nie polegając na tem, że będziemy pamiętali szczegóły, przeważnie zamówienia, z poprzednich listów. Roczna prenumerata \$1.00 (5 zł.); pojedyncze kopje 20c (85 gr.). Finansowe sprawy w Polsce mogą być załatwiane z naszym przedstawicielem, W. Stachowiakiem, ul Kolejowa, 44, Poznań, lub przez naszych Pielgrzymów.